NASZE SPRAWY

ORGAN ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW
POWSZECHNEGO ZAKŁADU UBEZPIECZEŃ WZAJEMNYCH
dawniej „SPRAWY ZWIĄZKOWE"

Rok III/VII. Warszawa, marzec - kwiecień 1931 r. Nr. 3—4 (54)

NUMER ŚWIĄTECZNY

Wydawca:
ZWIĄZEK PRACOWNIKÓW POWSZECHNEGO ZAKŁADU UBEZPIECZEŃ WZAJEMNYCH

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI ULICA KOPERNIKA 36/40, III p. Nr. 39, TELEFONY 711-49 i 779-06

NASZE SPRAWY

ORGAN ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW
POWSZECHNEGO ZAKŁADU UBEZPIECZEŃ WZAJEMNYCH
dawniej „SPRAWY ZWIĄZKOWE"

Rok III/VII. **Warszawa, marzec - kwiecień 1931 r.** **Nr. 3—4 (54)**

NUMER ŚWIĄTECZNY

TREŚĆ NUMERU:

Wydawca:

ZWIĄZEK PRACOWNIKÓW POWSZECHNEGO ZAKŁADU UBEZPIECZEŃ WZAJEMNYCH

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI ULICA KOPERNIKA 36/40. III p. Nr. 39. TELEFONY 711-49 i 779-05

NASZE STANOWISKO

Zarządzenie p. Ministra Skarbu w przedmiocie obniżenia o 10% uposażeń pracowników instytucyj prawno-publicznych wywołało zrozumiałe wzburzenie wśród tych pracowników.

Wspólna konferencja przedstawicieli Związków i Zrzeszeń pracowniczych niżej wymienionych instytucyj dała wyraz protestu przeciwko powyższemu zarządzeniu w oświadczeniu o treści następującej:

„Pracownicy czterech instytucyj bankowych: Banku Polskiego, Banku Gospodarstwa Krajowego, Państwowego Banku Rolnego i Pocztowej Kasy Oszczędności oraz Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych stoją wobec nakazanej dziesięcioprocentowej zniżki płac.

Podstawą redukcji płac ma być zniżka kosztów utrzymania, względnie zbyt wygórowane uposażenie pracowników.

Przeprowadzone ścisłe badania wykazały, że dotychczasowa zniżka cen artykułów konsumcyjnych odciążyła budżet urzędnika w wysokości 1 do 1½%.

Wysokość uposażeń charakteryzują następujące przeciętne płace w dwu z zainteresowanych instytucyj:

B. G. K. w Warszawie	zł. 492.—
P. B. R.	„ 467.—

Na prowincji niemal we wszystkich miejscowościach płace są niższe o dodatek stołeczny (20%).

Przy ustalaniu tych cyfr uwzględnione zostały wszystkie miesięczne dodatki i potrącenia. O ile wyeliminować z obliczeń urzędników zajmujących kierownicze stanowiska (15%) cyfry te będą nieporównanie niższe i nie będą sięgały zł. 400.

Należy przytoczyć również następujące dane charakteryzujące stan faktyczny:

Liczba pracowników, których zasadnicza płaca wynosi poniżej zł. 575.

P.B.G. 824 na 993 ogólnej liczby pracow.
P.B.R. 1247 na 1462 ogólnej liczby pracow.

Liczba pracowników, których zasadnicza płaca miesięczna wynosi mniej niż zł. 375.

B. G. K. 48% ogólnej liczby pracowników
P. B. R. 60% ogólnej liczby pracowników
P. K. O. 85% ogólnej liczby pracowników.

Płace w Banku Polskim są nieco wyższe, w Powszechnym Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych niższe, w P.K.O. znacznie niższe.

Cyfry te wymownie świadczą o legendarności tak zwanych wygórowanych uposażeń w tych instytucjach. Przy rozważaniach wysokości płac nie można również pominąć i tego momentu, że znaczna ilość urzędników tych instytucyj nie jest stabilizowana, a tem samem nie ma zapewnionych trwałych warunków egzystencji.

Na podstawie ścisłych badań budżetów pracowników zainteresowanych instytucyj stwierdzamy, że utrzymanie się na stopie życiowej człowieka kulturalnego nie było możliwe nawet w ramach dotychczasowego wynagrodzenia. Stwierdzamy, że przeprowadzenie obniżki płac nie może być umotywowane ani rzekomą obniżką cen, ani wysokością płac.

Z tych względów przeciwstawiamy się wszelkiej obniżce płac pracowników wymienionych instytucyj.

Gdyby Rząd w obliczu trudności Skarbu Państwa zechciał powyższą sprawę traktować w płaszczyźnie czasowej daniny ze strony zainteresowanych pracowników bezpośrednio na rzecz Skarbu Państwa, a nie jak to ma miejsce obecnie, jako gospodarczą zniżkę płac, to Zarządy podpisanych organizacyj wyrażają przeświadczenie, że w tej sprawie Rząd niewątpliwie mógłby liczyć na obywatelskie stanowisko pracowników."

(—) Następują podpisy związków pracowniczych, wyżej wymienionych instytucyj.

Oświadczenie powyższe, utrzymane w nader rzeczowej formie, precyzuje w sposób stanowczy stanowisko pracowników wobec zamierzonej zniżki płac. Musimy to stwierdzić w formie, nie budzącej żadnych wątpliwości, że redukcja uposażeń przeprowadzona w ten sposób, jak to jest projektowane, nie może być przez pracowników w obecnych warunkach zaakceptowana. Nie możemy pogodzić się z wyznaczoną nam rolą „pionierów" redukcji płac wogóle w momencie, kiedy sfery przemysłowe i handlowe spowodowały załamanie się tak koniecznej dla kraju rządowej akcji zniżki cen.

Pracownicy umysłowi mają chyba prawo żądać, aby traktowano ich, jako pełno-prawnych obywateli. Mają prawo domagać się, aby i z nimi porozumiewano się za pośrednictwem powołanych przedstawicieli w sprawach natury ogólnej, a już w szczególności w kwestjach, dotyczących ich własnego bytu.

Z całą pewnością pracownicy nie uchylą się od przyjęcia przypadających na nich ciężarów, o ile potrzeby kraju istotnie tego będą wymagały i o ile będzie to przeprowadzone bez dotknięcia naszej godności obywatelskiej, która przy obecnej formie zniżek musiała być zbyt mocno zraniona.

W każdej chwili pracownicy gotowi są stanąć w szeregu ofiarnych obywateli, nie mogą się jednak pogodzić z narzuconą im rolą ofiarnych kozłów.



OKIŚĆ, CZY OKWIEĆ. Fot. H. Poddębski.

CUI BONO?

Kryzys ekonomiczny, objawiający się obecnie we wszystkich bez wyjątku dziedzinach życia, szczególnie ciężko zaważył na gospodarce rolnej. Niskie ceny, trudności zbytu, brak zasobów na pokrycie najniezbędniejszych potrzeb i zobowiązań, oto warunki w których znajduje się rolnictwo. Nie ulega wątpliwości, że sfery rządowe i społeczeństwo nie mogą obojętnie przypatrywać się trudnej walce ludności wiejskiej z wytworzonemi obecnie warunkami bytowania.

Zadania i należyte funkcjonowanie P. Z. U. W. w dużym stopniu związane są z gospodarką i warunkami bytu ludności rolniczej stanowiącej gros ubezpieczonych.

Stąd też wypływa niewątpliwy obowiązek P. Z. U. W. poczynienia wszelkich możliwych starań, mających na celu ułatwienie rolnikom wywiązanie się ze swych zobowiązań wobec P. Z. U. W. i przetrwanie kryzysu. Powyższe jednak nie może się stać kosztem zmniejszenia zakresu działalności P. Z. U. W., Instytucja ma bowiem na celu zachowanie stanu posiadania w dziale budowli. O ile zadanie to, mające wszelkie cechy opieki społecznej, uznane zostało za konieczne w okresie lepszej konjunktury, to nie może również w żadnym wypadku opieka ta ulec rozluźnieniu w momencie kryzysu. Dlatego też mogące być zastosowane przez P. Z. U. W. ulgi mają wyraźnie zarysowaną granicę. Bezwarunkowo skończyć się muszą one tam, gdzie zaczęłoby to wpływać na zmniejszenie zawsze niezbędnych, a w dobie kryzysu szczególnie koniecznych, świadczeń zasadniczych P. Z. U. W.

Pracownicy P. Z. U. W. zdają sobie sprawę z tego, że znajdują się w służbie społecznej i że potrzeby i sytuacja ubezpieczonych zawsze muszą być wyżej stawiane, aniżeli interesy pracowników.

Zdają sobie również sprawę z tego, że sytuacja obecna wymaga szczególnie znacznych wysiłków i ofiar i że P. Z. U. W. winna wszelkich możliwych starań dołożyć, aby podstawowe świadczenia Instytucji mogły być ponoszone przy możliwie jaknajmniejszem obciążeniu płatników.

Czyż istotnie jednak, ciężary te są nadmierne do tego stopnia, że zachodzi konieczność zmniejszenia ich kosztem pracowników i czy to ostatnie jest wogóle możliwe bez uszczerbku dla należytego funkcjonowania niezbędnego przedewszystkiem dla ubezpieczonych aparatu P.Z.U.W.?

Przeciętna dla całego portfelu składka od 1000 wynosiła w r. 1913 — 6,20, obecnie zaś w r. 1929 wynosi 4.05.

A wszak pamiętać należy, że po wojnie P. Z. U. W. objął tereny (Kresy wschodn.) znacznie gorzej zabudowane niż b. Kongresówka, a zatem opłacające wyższe stawki. O ile mimo to przeciętna składka uległa redukcji o 35%, świadczy to, że interes społeczny jest przez P. Z. U. W. należycie rozumiany i przestrzegany.

Zbiór składek na rzecz P. Z. U. W. preliminowano na r. 1931 w wysokości zł. 75 milj.. Istotnie suma znaczna i w obecnych warunkach nie łatwa do uiszczenia przez ludność, zniszczoną kryzysem. Lecz wszak pamiętać należy, że odszkodowania pogorzelowe w r. 1930 wyniosły zł. 56 milj. i obejmowały 30 tys. pogorzelców.

Nie ulega wątpliwości, że stokroć groźniejsze byłoby dla kraju pozostawienie bez żadnego zaopatrzenia 30 tys. rodzin, pozbawionych wszelkich środków do życia i pracy i będących z tego powodu ciężarem społeczeństwa, aniżeli obciążenie kraju kwotą zł. 75 milj.

W obecnem wyjątkowem położeniu kraju, wymagane są szczególnie znaczne ulgi ze strony P. Z. U. W. Świadczenia te w r. 1931 wyrażają się obniżeniem składek o 10%, co daje ok. 7.000.000 zł. Należy przytem zaznaczyć, że zmniejszenie składek nastąpiło od 1.I. r. b. przy redukcji szacunków od 1.III r. b. i że zatem P. Z. U. W. poza zniżką 10% rezygnuje ze zbioru składek od różnicy za 2 miesiące, co dałoby ok. 1.000.000 zł. Redukcja kosztów administracyjnych o 10% w drodze kompresji zatwierdzonego budżetu zmniejsza wydatki P. Z. U. W. z tej pozycji o ok. 1.500.000 zł. A pamiętać należy, że powyższe świadczenia poczynione zostały po zastosowaniu bardzo znacznych ulg w latach ubiegłych. Od roku 1926 dzięki zastosowanym redukcjom składek, przejęciu opłat stemplowych i zawieszeniu poboru zaległych rat i t. d., pozostawił P. Z. U. W. społeczeństwu ok. 100.000.000 złotych. Rzecz prosta, że po zastosowaniu tak znacznych ulg dalsze możliwości w tej dziedzinie są ograniczone.

Pozostaje jeszcze do omówienia najważniejsza dla pracowników sprawa ew. ulżenia ludności wzgl. powiększenia zasobów Instytucji za pomocą wydatnego obniżenia kosztów administracyjnych. Na wstępie tu należy stwierdzić, że nawet całkowite zniesienie tej pozycji w budżecie dałoby zaledwie sumę zbliżoną do wysokości już przyznanych w r. 1931 ulg. Nikt poważnie nie mógłby tego się domagać, zastanówmy się tedy, czy i do jakich granic mogą być te koszty obniżone bez uszczerbku dla należytego funkcjonowania niezbędnego dla ludności Zakładu. Wydaje nam się, że granice te już są osiągnięte, o ile nie przekroczone.

Niejednokrotnie już wykazywaliśmy, że koszty administracyjne P. Z. U. W. są niższe, niż w jakimkolwiek innym zakładzie ubezpieczeń i że nie przekraczają one przeciętnego poziomu przedwojennego. Ostatnie zaś obniżenie ich o 10% spowoduje zapewne ukształtowanie się odsetka kosztów w pobliżu 15%, podczas gdy w latach 1901—1915 tylko 4 lata miały odsetek niższy od 16%.

Czy można w tym kierunku posuwać się dalej bez szkody dla Zakładu, a zatem i ludności, której interes mianoby tu na celu? Stanowczo utrzymujemy, że nie. Wysuwane zatem z pewnych sfer projekty obniżenia ryczałtowego uposażeń pracowników P. Z. U. W. nie mają żadnego rzeczowego uzasadnienia.

Dla uzasadnienia wysuwanych projektów obniżenia uposażeń pracowników P. Z. U. W. przytacza się zwykle okoliczność rzekomo nadmiernej wysokości tych uposażeń w porównaniu z poborami urzędników państwowych.

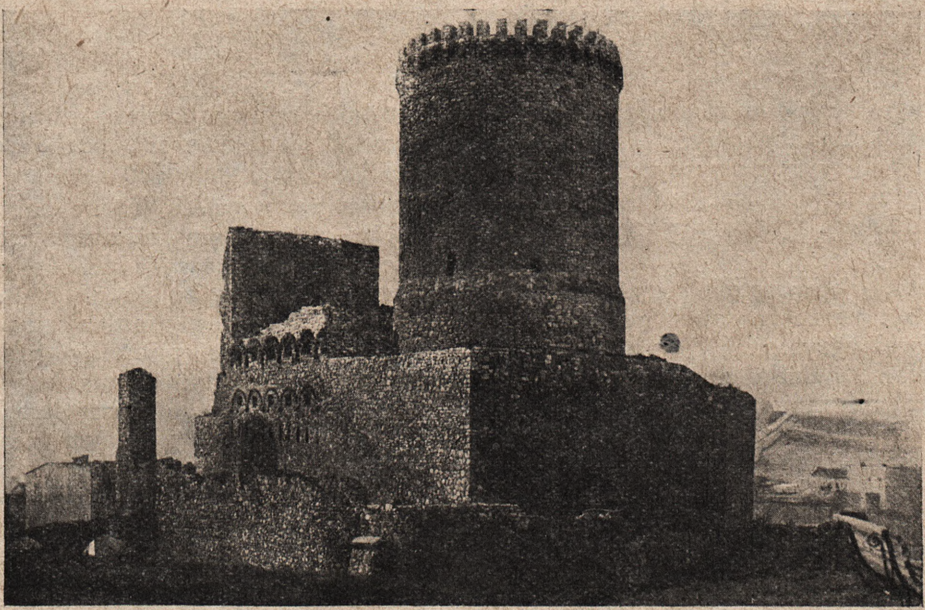
Pomijając tu specjalny charakter pracy w P. Z. U. W. i brak przywilejów związanych ze służbą państwową, przytaczamy te uposażenia, wierząc, że w ten sposób przyczynimy się do rozwiązania tej nieuzasadnionej, a tak dla nas szkodliwej legendy. Zamieścimy jedynie uposażenia zasadnicze w szczeblu „a“ *).

Uposażenia urzędników państwowych		Uposażenia pracowników P. Z. U. W.**)	
I.	1.446.91	I.	1.190.—
II	1.229.33	II	1.020.—
III	1.011.75	III	875.—
IV	794.17	IV	750.—
V	630.98	V	630.—
VI	467.80	VI	525.—
VII	359.01	VII	440.—
VIII	293.73	VIII	360.—
IX	244.78	IX	295.—
X	212.14	X	250.—
XI	179.50	XI	210.—
XII	163.18	XII	170.—

Jak widać z tego zestawienia pracownicy P. Z. U. W., szczególniej w kategorjach niższych pobierają uposażenia niemal identyczne z poborami odpowiedniej klasy urzędników państwowych. Gdybyśmy dopuścili możliwość ryczałtowego obniżenia tych poborów, stanęlibyśmy wobec zjawiska, że „arystokracja urzędnicza“ otrzymuje uposażenie niższe, aniżeli proletarjat, nie posiadając żad-

*) Pracownicy P. Z. U. W. pobierają prócz pensji zasadniczej dodatki, identyczne do obowiązujących w służbie państwowej (stołeczny, mieszkaniowy i za studja wyższe). Dodatki te są naogół wyższe, niż pobierane przez urzędników państwowych, lecz różnicę pokrywa w znacznej części dodatek ekonomiczny, którego pracownicy P. Z. U. W. nie otrzymują.

**) I kategorja pracowników P. Z. U. W. odpowiada IV kategorji urzędników państwowych. Natomiast XII w P.Z.U.W. jest analogiczna do XII urzędników państwowych.



RUINY ZAMKU W BĘDZINIE Fot. kol. Nowakowski.

nych przywilejów urzędników państwowych i ponosząc większe ciężary (Kasa Chorych, emerytura i t. d.).

Wykazaliśmy zatem, że obniżenie uposażeń pracowników P. Z. U. W. nie jest uzasadnione niewątpliwą potrzebą przyjścia z pomocą ubezpieczonym, gdyż przyznane już ulgi wielokrotnie przewyższają możliwe do uzyskania na tej drodze odciążenie. Zastosowanie tych zniżek mogłoby w tak nikłym stopniu ulżyć ludności, że ulga ta w żadnym razie nie usprawiedliwiłaby wprowadzenia w stan katastrofalny pracowników i nieuniknionego w tych warunkach pogorszenia sprawności aparatu.

Nie są również zniżki te uzasadnione nadmierną wysokością poborów, ani też wygórowanym procentem kosztów administracyjnych.

Zniżka cen artykułów pierwszej potrzeby, niestety, zdaje się zakończona już po uzyskaniu nikłych efektów, może być uważana za skompensowaną przez podwyżkę podatku dochodowego.

O ile dodamy do tego, że i Skarb nie uzyska żadnych korzyści na tej zniżce, musi nasunąć się nieuchronnie pytanie w czyim interesie leży niczem nieuzasadnione obniżanie tak niskich uposażeń pracowników P.Z.U.W.?

I w tych warunkach, po uprzedniem uspokojeniu obaw, wywołanych znanemi wystąpieniami w sejmie, spada na nas zapowiedź redukcji poborów. I to nie bylejakiej. Spójrzmy prawdzie w oczy i rzućmy ją tym, którzy tak lekką ręką chcą tę redukcję przeprowadzić.

W drodze kompresji budżetu wprowadzono oszczędność 10%-wą. Obecnie zarządza się obniżenie uposażenia o 10%. Dalej jeśli wierzyć pogłosce, która wydaje się wprost fantastyczną, kwestjonuje się fundusz 20%-wy.

Jakiż to byłby zatem procent redukcji? Wszak pobieżnie licząc, zniżka ta wyniesie około 35%. **Przeszło o 1/3 mianoby nam zredukować pobory?** Tak szalony projekt nie mógłby chyba powstać nawet u najbardziej zdecydowanego wroga pracowników.

A dodajmy jeszcze, że wszak dany procent redukcji obejmuje uposażenie brutto, bez odliczenia ustawowych potrąceń, nie mówiąc o innych potrąceniach, powstałych wskutek katastrofalnego zadłużenia pracowników. Gdy uwzględnimy te potrącenia, otrzymamy, że w stosunku do otrzymywanego przez pracownika uposażenia netto **procent redukcji dojdzie do 50%**, lub nawet więcej w szczególnie ciężkich wypadkach.

Czy można w tych warunkach mówić poważnie o zamierzonych redukcjach poborów. Projekty te przeszły już granicę katastrofalności i wkroczyła w dziedzinę groteski. Już zatem ta okoliczność, może nas upoważniać do nawoływania pracowników do spokoju. Projektów tych nie można traktować poważnie.

Nie byliśmy nigdy obojętni na potrzeby kraju. Nie zawahamy się i dziś przed złożeniem koniecznych ofiar dla ogólnego dobra. Jednak z obniżką płac i to w takiej wysokości pogodzić się nie możemy. Nie leży ona w granicach realnych możliwości i nie jest zgodna z rozumianym przez nas interesem ogółu.

H. H.

Godne uwagi i rozwagi

Są tematy, które ciągle się powtarzają. Ciągle bowiem pisze się o różnych bolączkach, które atoli nie chcą jakoś ustąpić. Do nich także należy w pierwszym rzędzie, podstawowa sprawa, jaką jest **ustalenie zasadniczego minimum płacy** pracowników umysłowych.

Każdy z nas, ojców rodzin, wie dobrze, że byt nasz, byt naszej rodziny, zapewnieme jej możliwej egzystencji przez dostarczenie mieszkania, światła, opału, żywności, ubrania, nauki dzieciom etc., to osiowe, ciężkie zagadnienie naszego życia. Ile to osobistych potrzeb trzeba odrzucić, aby naszym najdroższym było dobrze, niegłodno i ciepło, by nie cierpieli z powodu niedostatku. Jak to nasze osobiste wydatki i przyjemności, wogóle życie, schodzą na dalszy plan. To też na właściwe rozwiązanie kwestji uposażenia pracowników umysłowych, muszą się znaleźć środki i dłużej zwlekać nie można.

Obecne uposażenie większości pracowników starczy ledwo na pokrycie kosztów wyżywienia; kwestja ubrania rozwiązywana jest w drodze przedziwnych spekulacyj i... weksli; o odpowiedniem mieszkaniu nawet myśleć się nie chce...

Lecz to się musi skończyć, bo podtrzymywanie obecnego stanu rzeczy, to jakby **pielęgnowanie ciężkiej choroby, która podcina** siły całego organizmu państwowego, **zagraża** bezpośredniem niebezpieczeństwem ze względu na zanik konsumcji wewnętrznej, która jest niczem innem, jak kapitałem obrotowym całego społeczeństwa, **przyczynia się** do nienormalnego funkcjonowania maszyny państwowej i **powoduje** coraz bardziej niezadowolenie życiowe, objawiające się w każdej dziedzinie, czy to gospodarczej, czy też społecznej. **Każdy ostrożny leczy chorobę zawczasu, aby zapobiedz nieszczęściu. Taksamo musi być i w tym wypadku.**

Toteż zawodowe organizacje pracowników umysłowych, w myśl zapadłej uchwały w marcu r. ub. na posiedzeniu Rady Federacyjnej Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych w Polsce, które odbyło się w Katowicach, postanowiły opracować ankietę wartości realnych płac pracowników umysłowych w porównaniu z okresem przedwojennym oraz uchwaliły rozpocząć energiczną akcję w kierunku ustalenia minimum płacy i zapewnienia dla każdej kategorji pracowników minimum wynagrodzenia.

Należy wreszcie skończyć z tem dziwnie w życiu powojennem, rozpanoszonem hasłem „tymczasowości", mając na oku rzeczową troskę o przyszłość. Nie trzeba chyba dowodzić, że takie właśnie życie, prowadzone pod znakiem „tymczasowości", **pozbawione jest wszelkiej głębszej wartości.**

Nawiązując więc do już zamieszczonych artykułów w naszem piśmie w powyższej sprawie, przytoczę jeszcze dla lepszej orjentacji dwa miesięczne budżety, gdzie są ściśle ujęte w sposob raczej ograniczający, niż rozszerzający **minimalne potrzeby pracownika umysłowego.** Budżety te dotyczą w równej mierze pracowników stołecznych, jak i prowincjonalnych, wiadomo bowiem, że wahania cen przedmiotów pierwszej potrzeby w poszczególnych miastach są obecnie minimalne.*)

Miesięczny budżet pracownika samotnego:

I.	Mieszkanie z umeblowaniem	zł.	60.—
	Światło	zł.	10.—
	Usługa	zł.	10.—
	Razem:	zł.	80.—
II.	Obiady po 2 zł.	zł.	60.—
	Śniadania (1 i 2) zł. 1.50.	zł.	45.—
	Kolacje po zł. 1.50	zł.	45.—
	Razem:	zł.	150.—
III.	Ubranie, 1 letnie, 1 zimowe (200:12) × 2.	zł.	32.—
	palto jesienne zł. 350 na 3 lata	zł.	7.—
	palto zimowe zł. 420 na 5 lat	zł.	7.—
	obuwie 2 pary po 36 zł. : 12 m.	zł.	6.—
	pranie i reperacja bielizny	zł.	15.—
	reperacja obuwia	zł.	3.—
	bielizna, kapelusze, szelki, rękawiczki, krawatki, skarpetki, kalosze, parasole, portfele, laski.	zł.	20.—
	Razem:	zł.	90.—
IV.	Rozrywki kulturalne	zł.	9.—
	gazeta	zł.	6.—
	Razem:	zł.	15.—
V.	Tramwaje	zł.	10.—
	kąpiel	zł.	5.—
	Różne drobne wydatki (fryzjer, papierosy, mydło, pasty, szczotki, grzebienie, przybory do golenia etc.	zł.	30.—
	Razem:	zł.	45—

*) Uwaga Redakcji: Niestety, życie przeczy temu założeniu. Już pierwsza pozycja — mieszkanie — wskazuje, że autor bierze pod uwagę ceny i stosunki prowincjonalne.

Ogółem I plus II plus III plus IV plus V = zł. 380, równa się 88% pełnych poborów, które przy uwzględnieniu obowiązujących potrąceń **winny wynosić.**

brutto 430 zł.

Miesięczny budżet pracownika żonatego z dwojgiem dzieci.

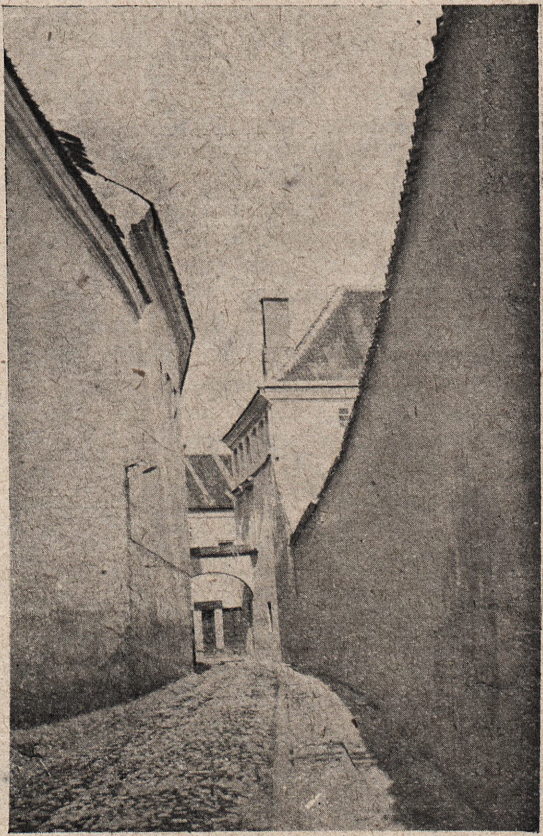
I.	Mieszkanie	zł.	120.—
	Światło, opał	zł.	20.—
	Usługa	zł.	30.—
	Razem:		170.—
II.	Życie jak poz. II wyżej)	zł.	300.—
III.	Ubranie męża 200:12 plus żony i dzieci 240 : 12.	zł.	57.—
	palta jesienne zł. 600 — 650 (na 4 osoby) na 3 lata	zł.	17.—
	palta zimowe zł. 1000 na 5 lat.	zł.	17.—
	obuwie po 2 pary	zł.	15.—
	bielizna, jej reperacja, kapelusze, rękawiczki, pończochy, skarpetki, krawatki, kalosze, szelki, swetry i t. d.	zł.	30.—
	Reperacja obuwia (6 par).	zł.	9.—
	Razem:	zł.	145.—
IV.	Rozrywki kulturalne	zł.	15.—
	Gazeta	zł.	6.—
	Nauka dzieci małych ewent. książki szkolne, materjały piśmienne	zł.	24.—
	Razem:	zł.	45.—
V.	Tramwaje	zł.	15.—
	kąpiel	zł.	10.—
	Różne drobne wydatki, fryzjer, papierosy, mydło, pasty, szczotki, naczynia kuchenne, amortyzacja umeblowania i t. p.		65.—
	Razem:	zł.	90.—

Ogółem I plus II plus III plus IV plus V = zł. 750, co równa się 88% pełnych poborów, które przy uwzględnieniu obowiązujących potrąceń **winny wynosić**

brutto 850 zł.

Zapewnienie minimum egzystencji, tudzież przeprowadzenie zasadniczej regulacji płac jest sprawą pierwszorzędnej doniosłości, całkowicie dojrzałą i niecierpiącą zwłoki, zwłaszcza, że obecne wynagrodzenia są **niższe od uznanego przez oficjalne organa statystyczne.**

Jako punkt wyjścia niech tu posłuży uposażenie plutonowego W. P., który wszak nie potrzebuje odpowiedniego cenzusu naukowego, ani specjalnych kwalifikacyj, korzysta z różnych przywilejów i świadczeń (otrzymuje ubiór i tanie mieszkanie), a którego **pobory wynoszą miesięcznie 367.85 gr.**



ZAUŁEK W WILNIE. Fot. kol. W. Nowakowskiego.

Czyż trzeba wykazywać jak daleko odbiegają faktyczne obecne uposażenia pracowników umysłowych od obliczonego wyżej minimum egzystencji. I stan ten trwa już od szeregu lat, powodując wprost katastrofalne zadłużenie pracowników.

Zdawałoby się, że czynniki miarodajne powinny dołożyć wszelkich starań, aby polepszyć położenie pracowników umysłowych ostatnie jednak wypadki wskazują, że tolerują one zakusy pracodawców w kierunku wręcz odwrotnym.

Nie dość tego. Ostatnie chwile przynoszą nam zarządzenia wręcz rewelacyjne. Oto czynniki rządowe, które chyba dobrze winny zdawać sobie sprawę z położenia pracowników, same jakgdyby stają na czele akcji zniżki poborów urzędniczych.

Chyba dla wszystkich jest jasne, że pociągnęłoby to za sobą skutki katastrofalne, trzeba zatem wierzyć, że czynniki decydujące pod żadnym pozorem nie dopuszczą do redukcji tak niskich poborów pracowników umysłowych.

Amot.

O przyczynach kryzysów gospodarczych.

Zjawiska perjodycznych kryzysów gospodarczych zaczynają występować dopiero w w. XIX w związku z uprzemysłowieniem produkcji. Jak dotychczas, kryzysy te są ściśle związane z systemem dzisiejszym gospodarki przemysłowej. Szkoła socjalistyczna twierdzi wogóle, że kryzysy są nieodłącznym skutkiem ustroju kapitalistycznego. (Coprawda największy kryzys jest w Sowietach).

Kryzysy, a raczej krachy finansowe, zachodziły już w ciągu w. XVIII w szczególności w czasie wielkiej Rewolucji Francuskiej. Anglja przechodziła przez okresy kryzysów w latach 1810, 1815 i 1818. Przesileń tych nie można jeszcze uważać za skutek wadliwego działania światowego systemu gospodarczego, lecz raczej należy je złożyć na karb skutków wojen napoleońskich.

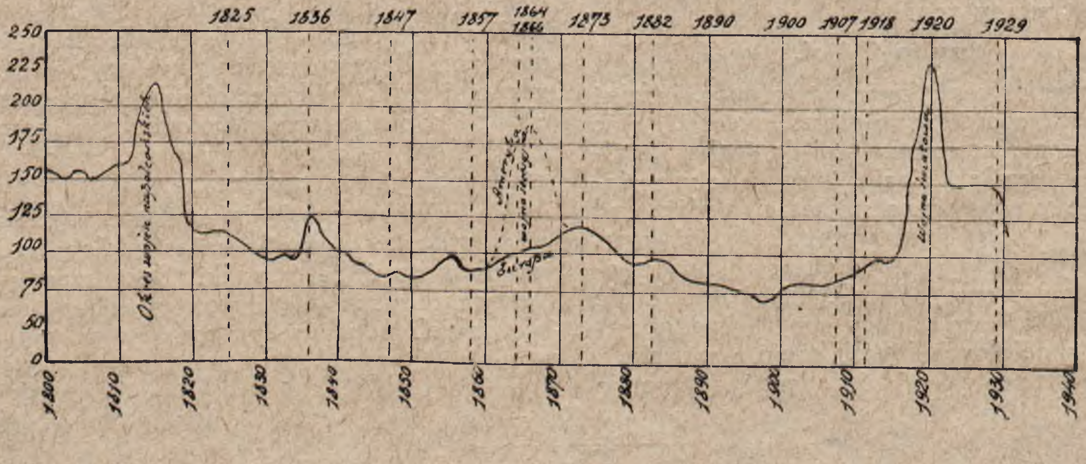
Pierwsze przesilenie gospodarcze, powstałe niezależnie od przewrotów politycznych i społecznych, miało miejsce w r. 1825, od tego zaś momentu przesilenia powtarzają się z dość wyraźną regularnością. Po każdem przesileniu następuje okres chronicznej depresji, etapem następnym jest szybka poprawa, osiągająca w tempie gorączkowem punkt kulminacyjny, zakończona nagłem załamaniem konjunktury. Okresy międzykryzysowe wynosiły początkowo lat jedenaście (1825, 1836, 1847), potem dziesięć (1847 — 1857), następnie siedem (aż do r. 1873), dziewięć (1873 — 1882), osiem lat (pomiędzy 1882 r. a r. 1890), 10 lat (pomiędzy r. 1890 a 1900). Od początku w. XX 3 okresy wynosiły po 7 lat — 1900 — 1907 — 1914 — 1920. Wreszcie po przerwie lat 9 przeszliśmy do przesilenia obecnego.

Przesilenia gospodarcze nabrały charakteru ogólnoeuropejskiego dopiero od r. 1850, przed tą bowiem datą występowały raczej jako skutek kryzysów w przemyśle brytyjskim. W okresie ostatnich lat 80-ciu miały miejsce cykle wahań gospodarczych, dokładnie uwidocznione na załączonej krzywej cen.

Regularność zjawiska kryzysów gospodarczych zmusiła naukę ekonomiczną do zwrócenia szczególnej uwagi na zagadnienia z kryzysem związane. Kwestje te, stanowiąc w nauce ekonomji jedno z najtrudniejszych zagadnień, stały się poniekąd probierzem dla oceny poszczególnych teoryj ekonomicznych.

Wytłómaczenie zjawiska kryzysów możliwe jest tylko po ustaleniu pojęcia wartości. Dlatego, wspominając o teorjach kryzysów, nie można pominąć teorji wartości w pojęciu różnych szkół ekonomicznych. Klasyczna szkoła angielska w końcu XVIII w. (Adam Smith, Dawid Ricardo) stworzyła pojęcie wartości, jako wyniku pracy ludzkiej. Szkoła ta, propagując hasło liberalizmu gospodarczego, nie wyciągnęła jednak wszystkich wniosków ze swej podstawowej tezy o znaczeniu wartości, uczyniła to za nią dopiero w 50 lat później szkoła marksowska, która twierdzi, że skoro praca ludzka jedynie stwarza wartości, przeto zyski wszelkie, procenty od kapitału i renty, jako powstałe bez udziału pracy, winny być zwrócone jako niezasłużona nadwartość z powrotem robotnikowi produkującemu. Szkoła marksowska tłomaczy zjawisko kryzysów gospodarczych przez pojęcie względnej nadprodukcji. Nadprodukcja ta zachodzi w stosunku do siły nabywczej ludności. Nadmiar towarów dotyczy więc nie wszystkich potrzebujących, lecz tylko zachodzi w stosun-

Krzywa cen hurtowych





Z OKOLIC WILNA Fot. kol. Wielumow.

ku do liczby osób, zdolnych do nabycia tych towarów. Przyczyną tego ma być rzekomo niesprawiedliwy rozdział dochodu społecznego, przy którym zapotrzebowanie robotnicze na towary jest niewystarczające i mniejsze niż wartość produktów, które oni wytworzyć mogą, część bowiem wartości ich produktu zabiera rzekomo kapitalista. Zdolność nabywcza kapitalisty jest ograniczona, ponieważ zamiast spożywać kapitały, gromadzi je i wycofuje z obrotu.[1]) Taka jest zasadnicza myśl przewodnia Marksa, która zresztą przez poszczególnych działaczy socjalistycznych bywała w różny sposób rozwijana.[2])

Na odmiennem zgoła stanowisku stoi przeważnie dzisiejsza nauka ekonomji. O ile szkoła klasyczna i szkoła marksowska uważają wartość jako coś objektywnego, niezależnego od zjawisk zewnętrznych tkwiącego w samym jakby przedmiocie, który tę wartość posiada, o tyle nauka dzisiejsza uznaje, że wartość jest pojęciem całkowicie względnem, zależnem od potrzeb ludzkich, szuka więc źródeł wartości w głębi świadomości ludzkiej. Wartość w tem pojęciu jest więc zjawiskiem społecznem, zależnem od potrzeb człowieka.

Szklanka wody do picia — powiadają — ma bezcenną wartość dla podróżnika na pustyni i dla rozbitka na morzu, tam jednak, gdzie jest dużo wody do picia, tam niema tej wartości. Szkoła ta, zwana psychologiczną, posiada kilka odłamów (Boehm — Bawerk, Jevons, Karol Gide). Jednym z odłamów jest t. zw. kierunek matematyczny, który szczególny nacisk kładzie na t. zw. barometry konjunktury, czyli, operując statystyką, ujmującą najbardziej charakterystyczne zjawiska życia gospodarczego, zmierza do wysnuwania stąd wniosków na przyszłość. (Irving Fischer, Marschall). Szkoła ta spowodowała powstanie w Ameryce Instytutu Harvarda dla badań nad konjunkturami, analogiczny instytut istnieje w Niemczech, również u nas w Polsce istnieje Instytut badania konjunktur i cen. Kierunek matematyczny, który z badań liczbowych usiłował wyprowadzać jakieś bardziej ogólne zasady, spotyka się ostatnio z zarzutem, że badania te są mało użyteczne, ponieważ cykle ekonomiczne różnią się znacznie pomiędzy sobą pod tyloma względami, iż niemożliwem jest wyprowadzanie jakichś bardziej ogólnikowych

---

[1]) Zapotrzebowanie robotników nie wystarcza, ponieważ zysk powstaje dokładnie z tego, o co zapotrzebowanie robotników jest mniejsze od wartości ich produkcji, i jest o tyle większy, o ile mniejsze jest ich zapotrzebowanie.

[2]) Kapitalizm wymaga, aby dla ulokowania części wyprodukowanych towarów istniała pewna ilość nabywców, którzyby nie byli ani kapitalistami, ani robotnikami i aby dysponowali samodzielną zdolnością nabywczą. (Róża Luksemburg — Akumulacja kapitału 1913 r.).

Niektórzy marksiści (Hilferding, Lenin, Bucharin) usiłują wyjaśnić zjawisko kryzysów jako brak należytej proporcji pomiędzy poszczególnemi gałęziami produkcji. Podobne wyjaśnienie daje również Tuhan-Baranowski.

wniosków (ekonomista amerykański W. C. Mitchell, Schumpeter, Spiethoff). Niektórzy teoretycy monetarni przypisują zjawiska kryzysów zaburzeniom w obrocie pieniężnym (brakowi pieniądza, zwyrodnieniu kredytu, wadliwemu rozdziałowi złota i t. d.). Wielu uczonych w badaniach swoich w tym względzie schodzi zresztą na manowce, wysuwając tezy często zupełnie paradoksalne. Np. Werner Sombart m. in. postawił tezę, że stan depresji jest stanem normalnym dla dzisiejszego układu gospodarki światowej, kryzysy zaś następują wskutek... hossy, która je poprzedza.

Paradoksalność tego twierdzenia jest zresztą tylko pozorna. Sądzić należy, że tłomaczyć zjawiska kryzysów jest zadaniem równie beznadziejnem, jak wyjaśniać przyczyny lawin górskich. Czyż można powiedzieć, że stąpnięcie nieostrożne alpinisty na jakimś szczycie spowodowało zerwanie się lawiny górskiej, która w następstwie zasypała szereg wiosek? W istocie stąpnięcie to było tylko błahym pretekstem. Równie dobrze mógł to być silniejszy powiew wiatru, lub pęknięcie bryły lodu pod promieniami słońca. Prawdziwą przyczyną jest układ warstw śniegu na zboczu góry i jego kruchość, pozwalająca lawinie urywać jego masy i ściągać w przepaść. I dlatego mają rację ci ekonomiści, którzy twierdzą, że bezcelowem jest badanie, co w danym kryzysie było pretekstem, który go powodował. Czasem może to być jakaś wojna gdzieś na końcu świata, czasem bankructwo jakiejś firmy. Ale i drugą rację mają ich przeciwnicy, twierdząc, że różnorodność przyczyn kryzysów nie przeszkadza badać samego zjawiska kryzysu i jego objawów.

Nie mamy ani możności, ani zamiaru przedstawiania teorji kryzysów w oświetleniu poszczególnych szkół. Wszystkie one zresztą dają się doprowadzić, jak do wspólnego mianownika, do wspólnej tezy, że **kryzysy są spowodowane zachwianiem równowagi pomiędzy produkcją i spożyciem.** Już zaraz jednak w drugiem zdaniu zachodzą znaczne rozbieżności, różnice te oczywiście piętrzą się coraz bardziej, gdy mowa o środkach zaradczych.

Zatrzymamy się tylko nad jedną teorją, szczególnie ciekawą t. zw. monetarną, która źródła kryzysu upatruje w wadliwym obiegu pieniądza i niewłaściwej polityce cen. Teorja ta jest bardzo ważna, w myśl bowiem jej haseł prowadzona jest m. in. akcja rządowa w całym szeregu państw co do obniżki cen. Teorja ta głosi, że utrzymanie poziomu cen na najwyższym szczeblu uruchomienia produkcji gwarantuje najwyższy stan zatrudnienia, czyli najniższy stopień bezrobocia. Aby usunąć bezrobocie cykliczne należy dbać o to, **aby każdemu dopływowi nowego towaru na rynek odpowiadał równy co do wartości w złotych dopływ siły nabywczej do rąk konsumentów.** Aby więc nie dopuścić do kryzysu należy zapobiec procesowi raptownego wzrostu cen, a następnie raptownego ich spadku, lub też, jeżeli spadek cen już się ujawnił, zmierzać do przyrównania odpowiedniego poziomu cen pozostałych, oraz poziomu zdolności nabywczej społeczeństwa. W zasadzie zarówno ruch cen w górę (inflancja cen), jak i sam proces ich spadku (deflacja) są szkodliwe, prawidłowy bowiem obrót wymaga stałego poziomu cen. Inflacja cen prowadzi naprzód do rozkwitu gospodarczego, a w pewnym momencie do kryzysu, który powstaje dlatego, że przemysł jest dziś finansowany w sposób niezapewniający spożywcom dostatecznego dopływu pieniędzy na kupno wszystkich towarów na rynku po cenach bieżących. Nadto nadmiar towarów przy rosnącym ruchu cen powstaje dlatego, iż towary te nabywają nietylko konsumenci prawdziwi, lecz także hurtownicy i spekulanci, nabywający towar na przechowanie w przewidywaniu wyższych cen. O ile taka zwiększona produkcja dóbr materjalnych nie przekracza maximum ogólnej ekspansji gospodarczej — wszystko idzie gładko. Kryzys następuje dopiero wtedy, kiedy ta produkcja przeciąga się już po osiągnięciu punktu maksimalnego. Depresja jest więc wynikiem nadprodukcji w stosunku do pieniądza. Teorja ta jest ważna ponieważ a) uwzględnia pośrednie tylko znaczenie pieniądza w kryzysie i b) nadaje szczególne znaczenie utrzymaniu zdolności spożywczej konsumenta właśnie w chwili kryzysu. Jest to zupełnie słuszne — nie chodzi bowiem oto, jaki jest poziom cen w pieniądzu — chodzi o to, aby istniała równowaga pomiędzy produkcją, a spożyciem, która ekonomicznie wyraża się w stałym poziomie cen. Zasada ta jednak wymaga, czynienia wszystkich możliwych wysiłków, aby zakłócenie tej równowagi wyrównać. Dzisiejsza akcja obniżki cen ma więc za zadanie doprowadzenie do tej równowagi. W czasie tej akcji musi nadejść chwila, kiedy padnie hasło — odtąd przestaje się obniżać ceny! Ta chwila stanie się gospodarczo punktem zwrotnym, kiedy będzie musiało w nieunikniony sposób nastąpić ożywienie życia gospodarczego i potem rozpocznie się powolna poprawa.

W.



GÓRA ZAMKOWA W WILNIE. Fot. kol. W. Nowakowskiego.

Wczoraj, a dziś.

Po ostatnich niepowodzeniach, jakich doznał świat pracowniczy wogóle, a pracownicy P. Z. U. W. w szczególności, niejednemu przychodzi na myśl, że jednak dawniej lepiej bywało, że choć stan poprzedni daleki był od ideału, jednak widać było stopniowy postęp, świtała, słowem, jutrzenka nadziei, iż te wszystkie nasze bolączki będą usunięte. Pracownicy byli w ofensywie i powoli, pozycja za pozycją, zdobywali od pracodawców podwyżki, świadczenia i inne beneficia. Dziś jest zupełnie inaczej. I siłą rzeczy rodzi się pytanie: Kto winien? Co jest przyczyną takiej zmiany warunków? — Czy Związek, powołany do obrony naszych interesów stoi na wysokości zadania?

Istotnie, przyznać trzeba, że rok ostatni przyniósł całkowitą zmianę sytuacji i to nietylko u nas w P. Z. U. W., ale w całej Polsce, na całym świecie. Dziś jesteśmy w defensywie i zamiast iść naprzód, myślimy tylko o obronie zdobytych placówek... i ponosimy klęskę za klęską. Dziś my jesteśmy atakowani.

Jesteśmy teraz w analogicznej sytuacji, jak na początku, kiedy po załamaniu się złotego powstał „genjalny" pomysł ratowania budżetu Państwa nędzą urzędniczą. Dziś użyto nas nawet nie do ratowania budżetu, a do wytworzenia nastroju, sprzyjającego ogólnej zniżce płac.

A potem, po maju 1926 padło hasło poprawy bytu pracowników umysłowych. Wtedy to, po zmianach personalnych na naczelnych stanowiskach w instytucjach nadzorowanych przez Państwo, rozpoczyna się praca nad przepisami służbowemi, uposażeniowemi i emerytalnemi. Gen. Górecki obejmując prezesurę Banku Gospodarstwa Krajowego, jako warunek stawia wydatne zwiększenie uposażenia pracowników Banku. Takie żądanie nie mogło nie odbić się i na innych instytucjach.

Wytwarza się jednem słowem dla nas dobra konjuktura: rząd jest usposobiony przychylnie dla akcji podwyżkowej, a zatem całe zadanie zrzeszeń pracowniczych **sprowadza się do akcji na terenie wewnętrznym,** co przy ogólnem przychylnem ustosunkowaniu się prezesów poszczególnych instytucyj daje naogół dodatnie rezultaty.

Na naszym terenie w P. Z. U. W. poprawa bytu pracowniczego natrafiała wskutek różnych specyficznych warunków na poważniejsze przeszkody i w rezultacie pragmatyka z dn. 2 kwietnia 1928 r., zawierając cały szereg przepisów krzywdzących pracowników, nawet w porównaniu ze stanem poprzednim (nprz. urlopy, Kasy Chorych), nie dorównuje pod względem wysokości uposażeniu wszystkim pozostałym Instytucjom. A jak na ironję w 7 tygodni po uchwaleniu naszej pragmatyki, powzięta zostaje uchwała Rady Ministrów nowelizująca tabelę uposażeń prac. P. K. O. i wprowadzająca dodatek mieszkaniowy. A zatem pozytywne stanowisko Rady Ministrów w stosunku do takiego samego przepisu w naszej pragmatyce nie mo-

gło ulegać wątpliwości. Nie umiano zatem wywalczyć nam nawet tego, tu, na naszym terenie.

Podkreślić należy, że w razie oporu ze strony Władz Zakładu istnieją pewne środki zaradcze: można apelować do p. Ministra Skarbu, jako władzy nadzorczej, można zwracać się do poszczególnych Ministerstw (a w szczególności do M-stwa Pracy i Op. Społ.), które ze swej strony uprawnione są do wnoszenia poprawek. Natomiast nieprzychylne ustosunkowanie się samego Rządu wytwarza sytuację, od której właściwie apelacji niema.

Wreszcie w 1928 r. następuje nieszczęsne zaszeregowanie pracowników. Zamiast 30% podwyżki, wymienionej w uzasadnieniu wniosku Ministra Skarbu, otrzymujemy zaledwie 15%. W rezultacie współczynnik kosztów administracyjnych Zakładu jest najmniejszy w Polsce, a pracownicy Zakładu najgorzej uposażonymi urzędnikami ze wszystkich instytucyj prawno-publicznych. A konjunktura, powtarzamy, była znakomita.

Dopiero w r. 1929 zaczyna się dla nas zwrot na lepsze. Władze widzą, że różnice są zbyt rażące i doprawdy nieusprawiedliwione, następują awanse wyrównawcze i zapowiedź nowelizacji pragmatyki, t. zw. małej nowelizacji, obejmującej najpilniejsze sprawy, a przedewszystkiem dodatek mieszkaniowy.

Formalności, uzgadniania i t. d trwały cały rok. A konjuktura psuła się

Zbliżał się kryzys, a co za tem idzie zmieniało się ustosunkowanie Rządu do podwyższania uposażeń.

Nowelizacja z dn. 20 stycznia 1930 r. była przeprowadzona w ostatniej chwili i to z wielkiemi trudnościami. Odtąd wszystkie pragmatyki uchwalone przez Radę Ministrów (Państw. Bank Rolny, Mon. Spir.), choć zawierają wyższe, niż nasze uposażenia, faktycznie zmniejszają pobory urzędnicze, pobierane w tych instytucjach na mocy wewnętrznych tymczasowych przepisów.

Nowelizacja dała wprawdzie nam znaczną poprawę, ale jeszcze nie osiągnęliśmy poziomu B. G. Kraj. czy P. B. Roln., nie mówiąc już o Banku Polskim, którego urzędnicy cieszą się opinją najlepiej uposażonych w Polsce i w dodatku zabezpieczonych prawnie przed obniżką.

I jeszcze jedno. Przepisy służbowe z lat 1928/30 nie dały nam wszystkiego co osiągnąć można było, ale wytworzyły legendę o wysokich naszych uposażeniach, narówni z bankami państwowemi. Ten błąd dziś się mści na nas, bo procent redukcji uposażeń jest wszędzie jednakowy pomimo znacznej różnicy na naszą niekorzyść.

Dziś, gdy p. Minister Skarbu dla ratowania równowagi budżetowej znów chwyta się środka zdyskredytowanego w r. 1926, sytuacja jest dla nas znacznie trudniejsza. Przedewszystkiem zarządzona została dla odciążenia ludności redukcja szacunków, a co za tem idzie i składki. Wywołane tem oszczędności odbiły się w znacznej części na pracownikach, lecz pobory zostały zachowane. Milczeliśmy i zgodziliśmy się ponieść pewne ofiary, aby utrzymać w dotychczasowej wysokości podstawowe świadczenia ze strony Zakładu. Lecz zmieniająca się jak w kalejdoskopie sytuacja skarbowa powoduje nowe zmiany. Pada rozkaz: zniżyć pobory! Tym razem nie ze względu na potrzeby ludności, Zakładu, czy Skarbu, a dla wytworzenia nastroju zniżkowego. Krótki odstęp czasu pomiędzy obu zarządzeniami p. Ministra Skarbu, nie może nie nasunąć uwagi, że jeżeli Minister zamierzał obniżyć pobory pracowników o 10% a jednocześnie zmniejszyć koszty administracyjne Zakładu, — zagadnienie to mógł objąć jednem zarządzeniem. W obecnej sytuacji pracownicy są uderzeni dwukrotnie, co, zdaje się, nie leżało w intencjach p. Ministra Skarbu.

Tak więc walczyć musimy nie jak poprzednio, wyłącznie z miejscowemi Władzami, a przeciwstawiamy się zarządzeniom Ministra Skarbu, za którym stoi cały Rząd. Sytuacja nierównie trudniejsza, a co więcej w dzisiejszej sytuacji w Polsce, bodaj beznadziejna.

Niech więc ci, co porównywują poprzednie losy pracowników Zakładu z obecnemi latami chudemi, nie ograniczają się do porównań z naszego wewnętrznego terenu, a uwzględnią także konjunkturę ogólną, decydującą właściwie o wszystkiem.

Jeżeli dziś dotkliwiej odczuwamy skutki kryzysu gospodarczego i zarządzeń oszczędnościowych niż w innych instytucjach, to przedewszystkiem dlatego, że za „dawnych dobrych czasów" nie umiano wywalczyć takich uposażeń, które pozwoliły by dziś na bezbolesną redukcję.

K. E.



RYCERKA W BESKIDACH Fot. kol. Nowakowski.

Warunki pracy techników szacunkowych

Od kilku lat na dorocznych Walnych Zjadach delegaci przypominali konieczność zbadania warunków pracy kol. techników, czego na każdych przedzjazdowych zebraniach Kół Związku zainteresowani wciąż się domagali. Wykonywując zlecenia Walnego Zjazdu Delegatów z kwietnia 1930 r. Rada Związku na posiedzeniu w dn. 27 września r. ub. wybrała Komisję, która miała za zadanie zebrać materjał i oświetlić zagadnienie w celu przedłożenia wyników Gł. Zarządowi Związku do dalszego załatwienia. Wybrana Komisja w końcu października r. ub. rozesłała do wszystkich zrzeszonych kolegów techników szacunkowych odpowiedni kwestjonarjusz, żądając nadesłania wraz z nim również odpisów kontroli czynności, aby uniknąć ewentualnego zarzutu gołosłowności zebranego materjału. Wypełnione kwestjonarjusze wraz z odpisami kontroli czynności były zaopinjowane i zaakceptowane przez Zarządu Kół Związku, od których Komisja do połowy lutego otrzymała ogółem 178 odpowiedzi. Jedynie Stanisławowskie Koło Związku nie nadesłało ani jednego kwestjonarjusza.

O ustosunkowaniu się Zarządu Głównego Związku do wyników ankiety dowiedzą się koledzy we właściwym czasie i w drodze oficjalnej. Jako współpracujący w Komisji chciałbym przedtem poinformować o treści zebranego materjału, zastrzegając, że wyrażone niżej oświetlenia poszczególnych fragmentów zagadnienia reprezentują wyłącznie mój osobisty pogląd, albowiem Komisja jeszcze nie wypowiedziała swego zdania i nie zakomunikowała go Gł. Zarządowi Związku.

Ankieta obejmowała 5 oddzielnych części, dotyczących personalij, środków lokomocji, delegacyj, wydajności pracy i wreszcie dział „konkretnych życzeń" kol. techników szacunkowych. Dotyczyła pełnego 1929 roku i częściowo 1930 r. oraz została uzupełniona — już po otrzymaniu wypełnionych kwestjonarjuszy — niektóremi danemi za cały 1930 r.

Nie mam zamiaru podawać zbyt szczegółowych wywodów, ani wyprowadzać ostatecznych wniosków, zakomunikuję jedynie niektóre ciekawe dane i wyniki.

Wśród kolegów techników stan kawalerski obejmuje 33% ogółu, żonatych bezdzietnych jest 12%, a najwięcej żonatych dzietnych 55%. Przeważa wiek do 30 lat (46.5%), od 30 do 40 lat — 43.5%, powyżej 40 lat 11%. Pod względem ilości lat pracy w P. Z. U. W. stan z 1929 r. przedstawiał się jak następuje: do 3 lat — 29%, od 3 do 6 lat 44%, powyżej 10 lat. 27%.

W roku ubiegłym liczba personelu technicznego na powiatach wzrosła i daje się na szczęście zauważyć pewna, aczkolwiek nie znaczna tendencja do awansowania, (w grupie VIII w 1929 r. było 1.1% ogółu techników, a w końcu 1930 r. — 6%), zwłaszcza jeżeli przy rozpatrywaniu porównawczego

zestawienia za owe lata uwzględnimy fakt, że nowi pracownicy muszą przejść okres kontraktowych wynagrodzeń.

Większość kol. techników szac. posiada własne środki łokomocji, a więc: konie 6%, ogółu, rowery 55%, motocykle 5%, samochody 3%. Mniej więcej ⅓ część ogółu nie posiada własnych środków lokomocji. Widocznie własny środek lokomocji jest celowy i pożądany, skoro chęć do pożyczek na nie wyraziło: 35 kolegów na motocykle, 23 na konie, 2 na samochody i 2 na rowery. Oczywiście w liczbie tych pragnących są i tacy, którzy chcieliby skorzystać ze sprzyjających obecnie konjunktur nabycia i eksploatacji, i zamienić już posiadene na lepsze (motoryzacja). Wydaje się, że rower, o ile tylko można i tam gdzie można się nim posiłkować, jest wprost nieoceniony i niezbędny oraz dla służby korzystny. Udzielanie pożyczek technikom na własne środki lokomocji w zupełności leży w interesie Instytucji, bo przyczynia się do lepszej wydajności t. j. szybkości załatwiania. Posiadający własny środek lokomocji, nie chodząc, jak maruder, pieszo, oszczędza czas i siły na sporządzanie wykazów. Obawa, aby nie powodował większych kosztów wyjazdowych, nie może mieć racji przy należytej kontroli wyjazdów. Szczególniej jest pożądany własny środek lokomocji przy zmniejszonych obecnie normach kilometrowych.

Z zestawień za dwa ostatnie lata wynika, że technik w delegacjach spędza od 75 do 100, a nieraz i więcej, dni rocznie. Tę normę uważać można prawie za stałą, bo zgodną na terenach wszystkich województw. Czyli trzecią część roku jest w podróżach, docierając do największej głuszy, gdziekolwiek bylejaką lepiankę wzniesiono.

Ten dział ankiety był okazją do upustu żalów i potoku wniosków. Czytelnicy „Naszych Spraw", jeśli sami nie praktykowali, to przynajmniej dobrze „wczuli się w delegację", przedstawioną im w formie tak obrazowych i subtelnych karykatur rysunkowych, feljetonów skreślonych przez co chwila opuszczane i.... zbuntowane żony, wesołych trawestacjach o naszych pielgrzymach i taśmowcach i t. p. Ale to jest tylko jedna strona medalu. Zaryzykowałbym twierdzenie, że znaczna część kolegów techników widzi także zalety ich pracy. Są chwile grudniowe — ale są i majowe! Te same zbuntowane żony mówią o tężyźnie delegowanych mężów, jakby przez intuicję wyczuwając atmosferę ciasnego i zadymionego lokalu w przeciwieństwie do radości bezpośredniego stykania się z przyrodą. Ich mężowie ślęczą nocami, to prawda, ale przecież nie podpisują list obecności, nie chodzą na pobiurówki, wolni są od niezawsze dobrowolnego i dobrze płatnego sprawdzania rejestrów, statystyk, bilansów, a nadewszystko korzystają, o ile zresztą to kto lubi, zee zmienności wrażeń, od których potrzeby bądź co bądź nie jest łatwo się odzwyczaić. Rozważajmy i nie zazdrośćmy sobie, bo zazdrość w tych wypadkach jest tylko tęsknotą do niewiadomego, ale niekoniecznie lepszego. Szereg drobniejszych wniosków, związanych z delegacjami, pochodzi od kol. techników najsłabiej uposażonych, t. j. wg. ryczałtów lub X-tej grupy.

Chociaż można mieć zastrzeżenia i wątpliwości, czy wprowadzenie czapek urzędowych nie kolidowałoby z zewnętrznemi formami demokracji, jednak należy uznać, że czapki te znakomicie ułatwiłyby — szczególniej śród ludu wiejskiego i kresowego — wykonanie czynności służbowych.

Przy temperaturze poniżej—20° C. technik powinien mieć prawo odroczenia wyjazdu na delegację. Niepogody: mróz, słota, deszcze— w okresie wiosennym i jesiennym od 1.XI. do I.IV. winny być brane pod uwagę w tym znaczeniu, aby delegacje w tym okresie wydawane były w ściślejszem porozumieniu i za zgodą delegowanych, oczywiście pod warunkiem, aby ten ostatni wykazywał równorzędne rozumienie i konieczności służby. Przez dość licznych kolegów techn. zalecany środek przygotowania latem zapasu pomiarów, aby w okresie niepogody ograniczyć wyjazdy, byłby celowy i praktyczny, jednak wymagałby zmiany rozporządz. Prezyd. o terminach szacowania i wysyłania dowodów. Wydawałoby się natomiast możliwe zawieszenie na czas gorszej pogody zasady niewydawania trzeciej delegacji, o ile pierwsza nie zostanie całkowicie wykonana. O ograniczeniu z urzędu wyjazdów i wydaniu w tej mierze specjalnych przepisów trudno byłoby mówić wobec wyraźnych wymagań ustawy i uprawnień ubezpieczonych.

Najwłaściwszym zresztą regulatorem w tych kwestjach są humanitarne poczucia i właściwy stosunek zwierzchników czyli kolegów inspektorów powiatowych. Wszelkie wyjątkowe i złośliwe ignorowania tych oczywistych i życiowo zupełnie usprawiedliwionych żądań mogą i powinny być traktowane indywidualnie, jako poszczególne odchylenia. Nie wydaje nam się uzasadnione żądanie ryczałtów na asystę gminną lub pomoc, ponieważ przy pomiarach zazwyczaj jest obecny właściciel lub jego zastępca, którzy winni okazywać usługi. Jeżeli mowa o opłaceniu przewodnika w górskich terenach, to sprawa ta raczej nadaje się do lokalnego załatwienia.

Technicy domagają się jednodniowego odpoczynku po dłuższych niż 5 — 7 dni delegacjach, zaznaczając, że po uciążliwej i w bardzo przykrych warunkach (noclegi w cha-



MŁYN. Fot. kol. W. Boguszewski.

łupach, a latem w stodołach) odbywanej podróży, są wyczerpani i niezdolni do pracy zaraz dnia następnego po powrocie. W związku z tem żądają, aby ustanowić maksymalny termin 7 dni dla jednej delegacji.

Zgórą 30% techn. wskazało, że są zatrudnieni jako pomoc w czynnościach kancelaryjnych w biurze inspektora. Inni domagają się zwolnienia od przygotowań materjałów do delegacji, co ich zdaniem absorbuje około 1 miesiąca pracy w ciągu roku. Znamienny jest fakt, że w województwie Kieleckim, gdzie sprawa jest wyraźniej postawiona, ani jeden bowiem technik nie jest zatrudniony w kancelarji, wydajność stoi na najwyższym poziomie. Oczywiście nie skłonni jesteśmy generalizować i wyprowadzać stąd wniosków, bo oto na terenie województwa, gdzie placówki powiatowe są usamodzielnione, wydajność jest najniższa, na co mogą wpływać znowuż inne, nieznane nam bliżej czynniki. Nie przesądzamy celowości i pożytku zatrudnienia kol. techników w biurach w zastępstwie brakujących sił manipulacyjnych lub godnej pochwały chęci pomocy zwierzchnikowi, jednak podkreślamy, że pomoc ta może wyrażać się w różnych skalach i nas ta kwestja z tego punktu interesuje, albowiem skala ta ma wpływ przy odważaniu wydajności.

Wydajność jest nader ważnym zagadnieniem, a niemniej drażliwym dla zainteresowanych kol. techników.

Wydajność pracy technika zależna jest nietylko od subjektywnych warunków: zdrowia, energji, temperamentu w pracy, pilności, zaradności, lecz również od czyników objektywnych — niezależnych od woli, a więc rozległości i konfiguracji terenu powiatu, środków lokomocji, sieci kolejowej, gęstości zabudowań, zbiorowości pomiarów w jednej, lub w pobliskiej miejscowości (ilości wniosków przyjętych na gruncie, masowe przeszacowanie, lustracja i t.p.). Wszelkie kryterja, określające jednostkę pracy, będą zawsze względne, a wyniki na tej podstawie wyprowadzone tylko orjentacyjne. Nie sposób jest bowiem ująć i uwzględnić wszystkich lokalnych czynników, mających niewątpliwy wpływ na wydajność. Cyfrowe wyniki może dokładnie odcyfrować tylko ten, kto dobrze zna warunki miejscowe. Z tem liczą się prawdopodobnie centralne władze, skoro nie narzucają inspektorom wojewódzkim kryterjów definicji jednostki pracy. Nie znaczy to wcale, aby niecelowe, czy niesłuszne było stosowanie w ten czy inny sposób określonej miary do orjentacyjnego klasyfikowania pracowitości czy próżniactwa. Powinniśmy sobie życzyć, aby w tych nieco elastycznych warunkach, wymagających subtelnego i wnikliwego odcyfrowania objektywnych wpływów na wydajność, nie było pomyłki, jaka mogłaby się wyrazić w nieuznaniu rzeczywistych wysiłków i starań poszczególnego pracownika, co oczywiście byłoby niepedagogicznym i wręcz szkodliwym objawem. A takie skutki, mogłyby nastąpić, gdyby opierać się miały bezwzględnie na cyfrach. Treścią wydajności jest robić dużo i dokładnie. Wprawdzie te dwa składniki zazwyczaj wymagają bardzo mocnej zaprawy do powiązania. Najlepiej zorganizowana kontrola nie zdoła usunąć niebezpieczeństwo, aby jedna zaleta nie przeważała kosztem drugiej. Z tego też względu niezmier-

nie ważną jest rzeczą określić i nie przekroczyć granicy, poza którą te dwie równorzędne czynniki już ulegają większym wahaniom.

Zadanie, jak mówiliśmy niełatwe, bo uzależnione od indywidualnych warunków. Pomimo to zmuszeni jesteśmy dać możliwie zgodną z rzeczywistą orjentacją syntęzę.

Badając nadesłany materjał za cały 1929 rok, jeden letni miesiąc 1930 r. oraz za cały 1930 roku doszliśmy do wniosku, że w przeciętnych warunkach w jednym dniu delegacji technik przejeżdża średnio: na terenie Kongresówki od 18 — 23 klm., na Kresach Wschodnich od 15 — 22 klm., a w Małopolsce od 12 — 14 klm. (gęstsze sieci kolejowe), oraz że w ciągu jednego dnia mierzy zwykłych wiejskich nieruchomości: w Kongresówce od 9 do 11, na Kresach Wschodnich od 9 do 12, a w Małopolsce od 10 — 12. Z tego widzimy, że średnie z tak dużych trzech odrębnych terenów prawie że pokrywają się. W ten sposób ustaliliśmy, że ilość wykazów sporządzanych dziennie przez jednego technika wynosi od 5 do 8. Górne wysokości bierzemy nawet wtedy, gdy niższe średnie z poszczególnych województw są częstotliwe. Biorąc powyższe dane za punkt wyjścia, oraz nie uwzględniając żadnych subjektywnych, ani objektywnych warunków i przyjmując, że technik ma do czynienia wyłącznie ze zwykłemi nieruchomościami wiejskiemi, jak również, że pracuje z mechanicznie równą intensywnością przez 11 miesięcy (nie choruje nie korzysta z okolicznościowych urlopów, nie zastępuje w czasie urlopu lub choroby inspektora), otrzymamy następujące wyniki rocznej wydajności. Sto dni w delegacji (9+12):2 średnią pomiarów 1050 pomiarów oraz (365 dni mniej 192 dni z tytułu niedziel świąt, urlopów wypoczynkowych i dni delegacyj (5+8):2, średnia wykazów = 1200 wykazów, t. j. (1050+1200):2=1125 jednostek. Tę wysokość, jeżeli zwrócimy uwagę na przesłanki tkwiące w założeniu wyliczeń, możemy określić jako górną i najidealniejszą granicę liczby jednostek możliwych do wykonania rocznie. Licząc się ze skomplikowaną naturą zagadnienia, musimy zastrzec, że odchylenia — nawet dalej idące — mogą być usprawiedliwione względami najrozmaitszych różnic. Zaznaczyć winniśmy, że przybliżoną zaledwie do powyższej normę, osiągnięto w 1930 roku zaledwie na terenie 5 województw.

Znamienne, że kwestja jednostek pracy znajduje żywe zainteresowanie, czego dowodem są obszerniejsze odpowiedzi i projekty zamieszczone w kwestjonarjuszach. Niektórzy proponują spowodowanie jeszcze dalszego zróżniczkowania, aby nie uronić żadnego wpływu na osiągnięcie najsprawiedliwszej oceny wydajności. Włącznie aż do uwzględnienia... figury geometrycznej budynku. Inni uważają, że gwoli słuszności winny być brane pod uwagę nietylko budynki oznaczone literą, ale także jego części oznaczone cyframi, które przecież także są obmierzane i oddzielnie wyceniane.

Do ideału w tym zakresie stanowczo nie doprowadzimy. Już sam przepis liczenia po jednemu, rejestrowania, kontrolowania, sumowania, dzielenia 1.051.533 budynków rocznie głównie w celu odróżnienia od nich 1.3% ilości budynków typu specjalnego wymaga, kto wie, czy produkcyjnej straty czasu i pieniędzy, skoro zważymy, że w dalszej procedurze ustalania wyników różniczkowania mało, albo wcale nie są brane pod uwagę. Ale na tem różniczkowaniu poprzestaniemy. Oczywiście, różnice w jakości pomiarów i wykazach mogą być znaczne (nieruchomości miejskie, willowe, dworskie, młyńskie) i te zawsze powinny być różniczkowane, jednak może istnieć cały szereg drobniejszych różnic nieuchwytnych jak naprz. przeszacowanie nieruchomości ubezpieczonej na kubaturę, lub w dawnych okresach w przeciwieńtswie do wykazu sporządzonego wg. norm. 1928 r., budynki szacowane wg. uznania i t. p. Chciałbym luźno tutaj zaznaczyć, że drogą porównania, dokonywanego w omawianej wyżej części zagadnienia doszliśmy do pewnego spostrzeżenia: nasze biuro statystyczne posiada dokładne dane dotyczące przeciętnych ilości budynków przypadających na jedną wiejską nieruchomość, a stosunek taki wyprowadzony na podstawie kontroli czynności wykazuje różnicę w różnej skali wzwyż od 4 do 27%, a w Lwowskiem nawet 67%.

Podkreślając docenianie zagadnienia jednostek i wydajności ze strony kol. techników pozwolę sobie na wypowiedzenie własnego projektu. Czy może nie najbardziej celowem i najsprawiedliwszym środkiem do jej podniesienia byłaby zasada premjowania czy remunerowania ilości nadwyżkowej wykazów, przekraczających określoną normę przeciętną? Gdyby wogóle zasada ta mogła być przyjęta, ustalenie szczegółów i jej wykonanie nie nastręczałoby większych trudności, aczkolwiek w ramach jej powinna być zapewniona najobjektywniejsza sprawiedliwość wynagrodzenia istotnie poniesionych wysiłków ponad zwykłą przeciętną.

Z kwestją wydajności łączą się niektóre drobniejsze kwestje.

Zaledwie kilku kolegów wypowiedziało zdanie dotyczące stosowania tablic do uproszczonego szacowania. Sądy te, za wyjątkiem jednej przychylnej opinji, są niekorzystne. Uważają bowiem, że tablice bynajmniej pracy nie ułatwiają, lecz przeciwnie utrudniają, zwłaszcza przy różnych konstrukcjach budynku oraz brakujących w nich ścianach. Ponadto zabranie tablic w delegacje nastręcza im



DROGA NAD URWISKIEM fot. kol. K. Falkiewicz.

trudności, a względnie także tablice nie ułatwiają pracy na gruncie w trudnych warunkach, kiedy po skończonych pomiarach technicy zabierają się do sporządzania wykazów. Bardzo byłoby pożądane, aby większy ogół kolegów techników zakomunikował swe w tej mierze opinje.

Brak archiwów powiatowych, jak wynika z ankiety dokucza kol. technikom. Nie wszystkie placówki powiatowe mają je w równym stopniu skompletowane i zaktualizowane. Zdekompletowania powodują stratę czasu na poszukiwanie wykazów i korespondencję z inspektorami wojewódzkimi, hamowanie pracy, i wreszcie mylne umorzenia i znowu korespondencję.

W odpowiedzi na żądanie zezwolenia wykonywania drugich egzemplarzy wykazów przez kalkę, musimy zaznaczyć, że już w kilku inspektoratach inowację tę wprowadzono. Żądanie natomiast zezwolenia na sporządzanie kontroli czynności w ołówku i przez kalkę jest o tyle niepraktyczne, że właściwie, ten wzorowo prowadzi kontrolę swoich czynności, kto odnotowywa w niej codziennie lub zaraz po powrocie z delegacji, a nie odtwarza ją z notatek lub z pamięci w momencie potrzeby jej przedłożenia.

Jedni technicy protestują przeciwko przymusowi sporządzania wykazów w biurze, co daje łatwą okazję do zatrudnienia ich pracą kancelaryjną, natomiast paru z Małopolski wręcz przeciwnie, pragnęłoby oszczędzić własnego opału i wydatku na światło. Sprawa nie jest ujęta w obowiązujące przepisy. Wydaje mi się, że technik zasadniczo powinien sporządzić wykazy u siebie. Inny zwyczaj pochodzi z okresu 1916 — 1928, kiedy istniały oficjalne biura powiatowe i tylko dla specjalnych celów i poszczególnych przypadków wydane było prawo, upoważniające do zastosowania rzeczowego przymusu. Obecne w tym względzie praktyki, o ile istnieją, opierają się na reminiscencjach i analogji do nieco odmiennej przeszłości.

Wreszcie pozostał nam dział bodajże najgłówniejszy. Obok wyżej już zaznaczonych bolączek kol. technicy z zadziwiającą solidarnością i zgodą zgłosili następujące postulaty, które powtórzymy według kolejności liczbowego wyniku głosowania; Żądają: 1) zasiłków bezzwrotnych na odzież zimową (burkę, długie buty, ciepłe ubranie); szczególniejszy jej brak odczuwają na kresach, 2) ryczałtów rocznych na kupno przyborów technicznych (taśmy, metra, teczki, piór, ołówków i t. p.) w wysokości od 25 do 30 zł. rocznie, 3) bezpłatnego wydania



U KOMINÓW Fot. kol. M. Konarski.

czapek urzędowych, 4) zmniejszenia lat wymagalnych do pełnej wysługi emerytalnej z tytułu ciężkiej i niebezpiecznej służby, (choroby infekcyjne, wskutek przeziębienia), żądając zaliczenia jednego roku służby na stanowiskach technika za 15 do 18 miesięcy, 5) oficjalnego określenia normy wymagalnej od nich pracy, 6) korzystniejszego zaszeregowania.

Technicy szacunkowi mają odrębny zakres pracy, oddzieleni są od bliższego współżycia z kolegami, a stanowią około 20% ogółu zrzeszonych członków Związku. Są stosunkowo najmłodszą grupą, albowiem ich warunki pracy oficjalnie ustalone zostały dopiero w 1928 r. Pewna część ich obecnego stanu przechodzi okres służby próbnej, inna zaledwie od paru lat korzysta z praw stałych pracowników, ale są wśród nich także starsi i wysłużeni pracownicy.

Podnosząc obronę swoich warunków pracy i płacy w ciężkim obecnie okresie gospodarczym, zarówno jak i w okresie walki ogółu pracowników o utrzymanie już osiągniętych zdobyczy, niewątpliwie domyślają się, że ich postulaty mogą być realizowane kolejno i stopniowo.

Bynajmniej nie roszczę sobie pretensji, abym zdołał zupełnie dokładnie i wszechstronnie wyczerpać poruszone tu nader żywotne i dość skomplikowane zagadnienie, a może nawet w niejednym punkcie spotka mnie ostrzejsza krytyka z tej, czy innej strony, uważam jednak, że powyższe sprawozdanie da pewien materjał do rozpatrzenia i przedyskutowania przez Zarząd Główny Związku, w którego rękach spoczną dalsze losy ankiety.

W. N.

Delegacje służbowe

Delegacje służbowe w P. Z. U. W. unormowane są częściowo rozporządzeniem Rady Ministrów z dn. 2.IV.1928 i z dnia 20.I.30, zawierającem jednakże poważne luki, co w praktyce odbija się na pracownikach, niejednokrotnie, w sposób bardzo dotkliwy.

Wszyscy pracownicy P. Z. U. W. otrzymujący delegacje służbowe znają dodatnie strony delegacji.

Oderwanie się od zajęć biurowych na parę dni w czasie pięknej pogody, zwłaszcza przy sprzyjających okolicznościach (I. — IV. st. uposaż. służb.) daje miłe wytchnienie, a nawet korzyści. Niestety tych sprzyjających okoliczności jest u nas tak mało, a natomiast tak dużo przykrych, że stanowczo te sprawy powinny być jakoś unormowane.

Zacznijmy od wyjazdu.

Przy wyjazdach na powiat obowiązkowo trzeba zabrać ze sobą burkę, długie buty, ew. kalosze, koc; przy wyjazdach dłuższych parę zmian bielizny i ubranie zapasowe, no i tekę z aktami. Już tu na wstępie spotykamy się z pewnem, aczkolwiek najmniejszem zresztą ograniczeniem i stratą. Ani tramwajem, ani autobusem na kolej tego przewieźć nie można, a trzymając 4 pakunki trudno kupić bilet. Jedzie się przeto dorożką, a na stacji woła się tragarza. Kosztuje to najmniej 3 zł. w jedną stronę, czyli 6 zł. licząc tam i z powrotem, a przepisy nasze przewidują na ten cel 2 — 3 zł.; a w miastach... tramwaj albo autobus.

Odrazu przeto na wstępie, jakby zły omen, traci się parę złotych; kilka takich pozycyj w rachunku to już kilkanaście złotych straty.

Jeżeli zaś z jakiejś miejscowości pociąg odchodzi o świcie lub w nocy, na wszelki wypadek trzeba zamówić dorożkę naprzód i zapłacić ją oczywiście drożej, chyba że tam dorożek wogóle niema. Wówczas w piękną noc (lub częściej w śnieg, deszcz i błoto) bierze się burkę na jedno ramię, koc na drugie, walizę w jedną rękę, tekę w drugą i idzie się; czasem w zawieję, noc, ślizgawicę, aż dojdzie się zziajany, spocony lub przemoczony i ubłocony, ale zato zarobi się 1 zł. lub nawet 1 złoty 50 gr. Parę takich zarobków stanowić może poważniejszą pozycję w życiu...

A teraz sprawa hoteli.

Kto zna nasze miasteczka ten wie, że to jest zmora, która go czeka po całodziennej pracy.

Dotychczas nie wszystkie nawet miasta powiatowe w Polsce mają hotele, a jeżeli hotel taki się znajduje, to najczęściej, pożal się Boże! Jest to najczęściej jakaś żydowska zajezdnia dla rajzenderów, gdzie w jednej izbie śpi cała rodzina żydowska i wszyscy rajzenderzy, którzy po kartach i szwargotaniu do późnej nocy, kładą się gdzie kto może: na kufrach, stołach, ławkach i na podłodze. Zaduch nie do wytrzymania. Jeżeli jakiś osobny pokoik się znajdzie, to naprzód trzeba stoczyć długą walkę o czystą pościel. Nakoniec za osobną opłatą otrzymuje się inną pościel: nie prasowaną tylko „maglowaną" i człowiek w słodkiem złudzeniu, że ma świeżą pościel, zasypia. Oczywiście pluskwy obowiązkowe, czasem wszy. Co chwila trzeba świecić świecę by to spłoszyć. Ma to pewną dobrą stronę dla Instytucji: Wstaje się o świ-

---

JONTEK BYROŃCZYK.

PRAGNIENIE.

Chciałbym zobaczyć morza ciche, gładkie łono,
Gdy słońce swoje złoto w niem przetapiać będzie,
I gdy obłoki, jak białe łabędzie,
Z błękitem nieba w lustrze wód zatoną...
I chciałbym zostać przy wieczornym chłodzie
Od fal idących, na tym polskim brzegu,
Gdy smutne słońce już zniżone w biegu,
Krwawemi kroki broczy na zachodzie,
Grąży się zwolna w przepastne głębiny
I falom daje całunki różowe,
Gdy z wód powstaje opar blado-siny,
I grają na nich kolory tęczowe,
A brzegów słońca stygnące rubiny
Ostatnie błyski kładą na mą głowę.

JAN MIESZKOWSKI.

N O C.

Noc głucha, czarna, W starym domu
Zda się, że cicho, a przecież coś jęczy,
Coś się tak skarży — wszystkim i nikomu ..
Zgasły na długo blaski słońca tęczy.

W pokoju zegar cicho odmierza
Sekundy życia ciemnego, jak noc,
Coś się tak skarży .. O serce uderza.
Złej, ciemnej pory poczyna się moc.

Za oknem wicher nagle się zrywa
I o bezlistne bije konary,
Coś wokoło jęczy... coś pomocy wzywa,
Znów do nas wraca, znajomy ból stary.

cie i człowiek zabiera się do roboty, nie tracąc czasu...

W jednem z miasteczek, do którego przyjechałem późnym wieczorem, zaprowadził mnie policjant do jakieś żydowskiej rudery, gdzie, jak mówił, można przenocować. Właścicielka wprowadziła mię przez jakąś komórkę do innej komórki bez okna, w której było tylko powykrzywiane żelazne łóżko przykryte okropnie brudną pierzyną. Z pod pierzyny wyglądała siwa głowa, z czerwonemi zaropiałemi oczyma i brudną zaślinioną brodą właściciela.

„Chaim! wstawaj! Tu się gość położy."

Włóczyłem się po ulicach i polach, a o wschodzie słońca brylantowa rosa, roziskrzona w blaskach zorzy porannej mówiła mi, że świat jest piękny. O 5-ej poszedłem na mszę podziękować Bogu, za cudną pogodę. W kontemplacji usnąłem w ławce, aż mię jakaś babina obudziła zgorszona.

Na kresach wschodnich sytuacja hotelowa jest nieco lepsza; tam często przy magistracie, a nawet nieraz i przy urzędach gminnych są pokoiki gościnne. W Sejnach na pograniczu litewskiem spałem w takim pokoiku gościnnym, urządzonym w areszcie. Poduszka słomiana, bury koc, i bure wymiętoszone prześcieradło, na którem spał „tylko" pan sędzia, innego zresztą nie było. Co było robić? — położyłem się na tem, oczywiście w ubraniu i nawet usnąłem. Śniłem bosko: że kat ścinał mi głowę.

Coprawda kosztował mnie ten nocleg tylko 1.50 zł. aresztantce dałem za sprzątanie 50 groszy, razem 2 zł., a ponieważ za hotel płacę średnio 6 zł. zarobiłem 4 zł. i miałem prócz tego jeszcze miły sen.

W miasteczkach większych, dziwnym trafem, pokoje pojedyńcze są prawie zawsze zajęte, a tylko pokoje podwójne w cenie od 10 — 16 zł. są do dyspozycji. Cała djeta lub w najlepszym razie połowa.

Pokój pojedyńczy 5 zł. „netto", za opał 1 zł. podatek miejski 30%, służba 15%. Od podatku można być czasem zwolnionym. Jednem słowem najmniej 5 — 6 zł.

Jak w tych warunkach można zarabiać („on ma djety, to dobrze zarabia") to już jest „tajemnicą".

Oszczędności można robić również na czem innem. Mianowicie na żołądku. Zacznijmy od rana:

Jeżeli wyjazd musi być wczesny, to oszczędza się na śniadaniu; wszyscy w hotelu śpią, a sklepy są jeszcze pozamykane. Można sobie zapalić papierosa. Już jest oszczędność 1½ złotego! Jeżeli wraca się późną nocą wszystko już jest pozamykane. Znowu oszczędność! Natomiast w południe można zjeść gdzie w miasteczku obiad: Wódka, piwo, zielona kiełbasa, śledź wędzony, lub nawet z



NAD WISŁĄ Fot. kol. M. Konarski.

cebulą i ser „szwajcarski". „Arbaty nima". W sobotę można jeszcze więcej oszczędzić, bo wszystko w miasteczku, jak okiem sięgnać, jest pozamykane. Szabas! —

— Te jazdy! Jakie to miłe!

Jak to przyjemnie w pięknem samochodzie, w piękną pogodę, na dobrej szosie mknąć z szybkością do 100 kilometrów na godzinę!

Życie jest piękne!

Tak, ale dla pracownika P. Z. U. W. w delegacji to tylko w 5 procentach, w 80 procentach to najczęściej jazda furką i boczną drogą.

Niejeden z kolegów marzy o nabyciu własnego auta. Wyobraża sobie, że wszystkie udręki delegacji — hotele, restauracje, złe drogi, na miękkiem siedzeniu, za kierownicą własnego auta, znikną jak zły sen! Rano — 100 kilometrów i jeden pożar, w południe — 50 kilometrów i folwark, popołudniu znowu 50 kilometrów, urzędy gminne i wnioski. Razem 200 kilometrów i djeta! przytem robota a jour!

Marzenie ściętej głowy!

Oczywiście, wszystko można co najmniej dwa razy szybciej załatwić i dla Instytucji z korzyścią, lecz dla siebie ze stratą. Bo gdzie dochodzi kolej, tam Dyrekcja zwraca tylko za bilet kolejowy, a gdzie prowadzi

najkrótsza dróżka polna, tam za tę najkrótszą dróżkę. No, a samochodem po dróżce polnej daleko się nie zajedzie.

Należy wspomnieć jeszcze o autobusach, ponieważ tu leży podobno źródło naszych dochodów. Obecnie w wielu powiatach między miastem powiatowem a sąsiedniemi miasteczkami istnieje komunikacja autobusowa, która istotnie jest tańsza; tylko jak na złość, odwrotna w stosunku do potrzeb pracownika P.Z.U.W. Jest to komunikacja „dośrodkowa" to znaczy dostosowana do potrzeb okolicznych mieszkańców, którzy do miasta powiatowego przyjeżdżają rano, a wyjeżdżają wieczorem, a nie dla paru urzędników powiatowych, którzy właśnie rano z miasta powiatowego chcieliby wyjechać, a na noc do tego miasta wrócić. Jeżeli zatem inspektor powiatowy, czy technik chciałby skorzystać z tej komunikacji, to musiałby na noc wyjechać, gdzieś tam przenocować, w następnym dniu swoje sprawy załatwić, znowu przenocować i dopiero na trzeci dzień rano wrócić. Czyli dla jednego dnia pracy dwie noce spędzić poza domem.

O ile wiem tego żaden inspektor nie robi.

Jeżeli w danem mieście istnieje komunikacja dalekobieżna, t. zn. prowadzi do dalszych miast powiatowych czy wojewódzkich, wówczas sytuacja jest o połowę lepsza. Mianowicie autobus wychodzi wówczas i rano. Wsiada się do niego i gdzieś po drodze wysiada, najmuje się dalej konie i jedzie. Ale powrót? Na którą godzinę wrócić na szosę? Nieraz trzeba całemi godzinami na jego przejazd wyczekiwać na szosie, czasem na błocie i słocie w nocy, aby się w końcu i nie doczekać; bo albo się coś w drodze popsuło, albo jest szabas i autobus wcale nie odszedł bo nie miał gości, albo nadjechał i przejechał ani się obejrzał, bo miał zadużo gości; czasem poprostu czeka gdzieś w rowie z jęczącemi pasażerami.

— Jedziemy więc końmi!

Jeżeli do pewnej miejscowości prowadzi szosa i droga boczna, parę kilometrów krótsza, to winieneś jechać drogą krótszą. Że na tej drodze jedzie się dłużej, że każdy wybój na niej, każdy kamień to uderzenie kamieniem w twoje nerki, w wątrobę, lub piersi, tego pod uwagę się nie bierze. Możesz zresztą jechać drogą dłuższą, lecz na swój rachunek. Jedź sobie dłuższą, ale wykaż krótszą, zapłać więcej — wykaż mniej!

Jeżeli mamy gdzieś likwidację pożaru np. w miejscowości odległej o 10 klm., likwidacja trwa cały dzień, to i konie trzeba opłacić za cały dzień — średnio 20 zł.; dostanie się 13 zł. Różnice można znowu wyrównać — dietą, ew. dodać z poborów miesięcznych.

I to się nazywa, że pracownicy P. Z. U. W., w razie podróży służbowej otrzymują zwrot kosztów podróży i djety!

Ale od czegoż spryt? Prowokuje się pogorzelca, aby przysłał konie. Jeżeli to dziedzic, to zje się i dobry obiadek.

Deszcz, wiatr, mróz i zamieć? To są urozmaicenia! Kto tych rzeczy w drodze nie doświadczył, ten nie ma o tem pojęcia. Ale, kto musi jechać 30 kilometrów furmanką w zamieć śnieżną z wichurą, wśród zasp śnieżnych, a może i nocą, ten przeklnie całą tę jazdę i wraca z zapaleniem płuc lub w najlepszym razie z grypą.

Deszcz? Od czego parasol? wiatr, mróz, zamieć? Kup sobie pan burkę i futro, buty do polowania, kalosze głębokie, futro na nogi i woź i noś to z sobą przez parę tygodni, jeżeli delegacja tego wymaga. Masz kolego przecież wyjazdy, djety. Nie starcza? Nie jedz, nie śpij, nie miej dzieci, to sobie będziesz mógł kupić! Ubranie też trzeba mieć przyzwoite. A w delegacjach ubranie niszczy się wielokrotnie szybciej, aniżeli przy pracy biurowej.

Przepisy tego nie przewidują.

Zapomina się o tem również przy bilansówkach, „remuneracjach".

Powie kto może, że widzę wszystko w najczarniejszych kolorach? Być może! Jestem już trzy tygodnie bez przerwy w delegacji objazdowej (w lutym!) i leżę w tej chwili w hotelu, w małem miasteczku chory. Musiałem wczoraj jechać 25 klm. w zamieć śnieżną, ze straszną wichurą, przez blisko 5 godzin. I teraz mam uczucie, że piersi i plecy ściska mi ktoś żelaznemi obręczami i myślę o tem, jak wstać i dojść do drzwi, by zadzwonić, by mi dali chininy lub herbaty. Nie wiem, czy to będzie zapalenie płuc, czy tylko grypa i jak dojadę do domu? I przychodzą mi na myśl koledzy i zwierzchnicy biurowi, którzy dzisiaj korzystają z niedzieli, wypoczywają po całotygodniowej pracy i w gronie rodziny zjedzą sobie obiad, a wieczorem nawet kolację. A jaki ja będę miał ekwiwalent? Obserwuję drogę pluskiew na ścianie i myślę o tem, który z paragrafów emerytalnych w stosunku do mnie, względnie do mojej rodziny znajdzie tu, w razie czego, zastosowanie, a w najlepszym razie, czy w mojem sprawozdaniu z delegacji, wydajność pracy nie będzie się wydawała za mała?

I zastanawia mię małostkowość niektórych naszych przepisów służbowych, które mówią o obowiązku korzystania z tramwajów przy wyjazdach służbowych, a nie dają pracownikom, przy równorzędnych stopniach służbowych w porównaniu z pracownikiem biurowym, żadnego ekwiwalentu, ani za jego trudy, ani za dodatkowe wydatki na ubranie, ani nawet za jego zmarnowane zdrowie.

Nie ograniczając zupełnie czasu trwania delegacji, bez względu na warunki wśród jakich się one odbywają, pozostawiają to w zupełności dobrej woli i inteligencji zwierzchników, stwarzając możność dowolnego szastania zdrowiem pracownika.

Reasumując te rozważania nasuwa się parę wniosków, które należałoby przedstawić naszym Władzom, w których najlepszą wolę nigdy nie wątpimy, do łaskawego uwzględnienia.

1) Należy raz na zawsze zerwać z legendą, że pracownik P. Z. U. W. na wyjazdach zarabia i dlatego rzekomo awansu nie potrzebuje.

2) Czas trwania pojedyńczych delegacyj objazdowych należy unormować i w zależności od warunków atmosferycznych, ograniczyć w zimie do 7 — 10 dni, a w lecie do 2 tygodni, z jednym dniem odpoczynku.

3) Pracownicy wykonywujący czynności służbowe przeważnie w delegacjach winni otrzymywać co 3 lata ryczałt na zaopatrzenie się w odpowiednie ubranie podróżne, (burkę, futra, buty), a co roku dodatek, jako ekwiwalent, za w szybszem tempie zniszczone ubranie.

4) Djety pracowników wyjazdowych, począwszy od V-go stopnia uposażenia, winny być podniesione o 10 — 25%.

Postulaty pod 1 i 2 nie spotkają się prawdopodobnie ze strony Władz z żadnemi sprzeciwami; natomiast p. 3 i 4, ze względu na ogólną sytuację gospodarczą i tendencję oszczędnościową, mogą na razie spotkać się z sprzeciwem ze strony Dyrekcji.

Wskazać tu winniśmy, w obopólnym interesie, że oszczędności na najelementarniejszych potrzebach pracowników są złą kalkulacją. Bo za oszczędności tego rodzaju trzeba będzie płacić, wielokrotnie więcej — przedwczesnemi emeryturami. **A. B.**



WCZESNĄ WIOSNĄ Fot. kol. J. Boguszewski.

Red. W artykule powyższym poruszone zostały bolączki tak dotkliwe, że powinny one, naszem zdaniem, nawet przy obecnym kursie oszczędnościowym, znaleźć się na porządku dziennym obrad obecnego Walnego Zjazdu.

Wprawdzie obecnie stoimy wobec zagadnień o niepomiernie większej doniosłości, lecz nie powinny one nam zaciemniać momentów może mniej ogólnych, ale równie bolesnych.

LUDZIE MAŁO POWAŻNI

W tym feljetonie chciałbym właściwie, porozmawiać z naszemi paniami, gdyż wogóle z mężczyznami rozmawiać nie warto zwłaszcza z temi z prowincji — „od gruntu".

Czyż bowiem można brać poważnie takiego pana, który całemi dniami wałęsa się po wsiach i to byle jak — pieszo, bryczką, wozem, poprzez błota, słoty, mrozy, śniegi, zawieje, upały, ranki, noce i poranki, — który, mierzy, obstukuje bezsensownie jakies porozwalane ramy, wącha i omal nie obślinia jakichś popiołów, łazi po bajorach, dołach, wądołach i podejrzanych zakamarkach, wspina się jak lunatyk po węgłach budynku, czołga się i wygina jak pantera w zalotach— aby w końcu mizdrząc się obleśnie do chłopek lub dziedziczek wypętać na noc kawałek poduchy z obowiązkową pierzyną i wtłoczyć tam swoje przekurzone lub przemrożone ciało. Czyż tak powinien się zachowywać człowiek poważny, szanujący swoją godność!

Uważałbym za bardzo wskazane, aby w dobie hasła oszczędność, oszczędność... i nasze władze — to jest, przepraszam, nasze Panie zechciały również zaoszczędzić sobie fatygi i niezadawały się z tego rodzaju mało-poważnymi ludźmi. Może to ich w końcu nauczy powagi! **Mar.**

DZIAŁ URZĘDOWY

KOMUNIKATY

Doroczny Walny Zjazd Delegatów

Stosownie do § 26 Statutu Związku Zarząd Główny zwołuje na dzień 10 kwietnia r. b. na godz. 17-tą w Warszawie przy ul. Kopernika Nr. 36/40

WALNY ZJAZD DELEGATÓW KÓŁ ZWIĄZKU

z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie, przemówienia powitalne, wybór Komisji Weryfikacyjnej i Prezydjum Zjazdu.
2) Odczytanie protokółu z poprzedniego Zjazdu.
3) Sprawozdania:
   a) Zarządu Głównego,
   b) Zarządu Kasy Wzajemnej Pomocy,
   c) Rady Związku.
4) Sprawa redukcji poborów służbowych.
5) Wybory Komisyj Zjazdu.
6) Sprawozdanie Komisyj.
7) Wybory Władz Związku.
8) Wolne wnioski.

Zarządy Kół zechcą zarządzić zgodnie z § § 25 i 50 Statutu wybory delegatów, zwołując w tym celu Walne Zebrania Kół.

Odpisy protokółów Walnych Zebrań należy przesłać niezwłocznie Zarządowi Głównemu.

Djety i zwrot kosztów podróży będą wypłacone delegatom w Warszawie, wobec czego zaliczek na wyjazd pobierać nie należy.

Jednocześnie komunikujemy, że Zarząd Główny zamierza wnieść szereg zmian Statutu i Regulaminu K. W. P., wynikających z Zarządzeń Władz Nadzorczych Związku.

SPRAWOZDANIE

Zarządu Głównego Związku Pracowników P. Z. U. W.

za czas od 1 kwietnia 1930 r. do 1 kwietnia 1931 r.

Działalność zewnętrzna.

Nowelizacja przepisów służbowych, jaka nastąpiła na początku r. ub. pozwoliła Zarządowi Głównemu poświęcić baczniejszą uwagę sprawom dla przyszłości pracowników niezwykle ważnym, a mianowicie ruchowi zawodowemu wśród pracowników umysłowych. Zdawaliśmy sobie sprawę, że tylko wtedy postulaty nasze będą uwzględniane, jeżeli na straży ich wykonania stanie silna organizacja pracownicza, obejmująca wszystkich prcowników umysłowych w Polsce. Dążyliśmy do scalenia ruchu zawodowego, dotychczas rozbitego na 7 zwalczających się przeważnie Central, nie licząc pokaźnej ilości związków „dzikich".

Wypływa stąd silniejsze zainteresowanie się Polską Konfederacją Pracowników Umysłowych t. j. Centralą, do której należy nasz Związek wespół z rzeszeniami pracowniczemi innych instytucyj publiczno-prawnych, jak Bank Gosp. Kraj., Państw. Bank Rolny, Bank Polski i t. d. Ten czynny udział naszego Związku w pracach Konfederacji — choć niepozbawiony pewnej dozy krytycyzmu — spowodował, że w Radzie Naczelnej Konfederacji zasiada aż trzech członków naszego związku (kol. kol. Grygołajtys, dr. inż. Gliksman i K. Erdman) z których jeden, kol. Grygołajtys, wybrany został do Zarządu Głównego Konfederacji. Podniosło to nazewnątrz prestiż naszego Związku.

Stosownie do uchwał Walnego Zjazdu naszego Związku domagaliśmy się, podobnie, jak i inne organizacje szybkiego sca-

lenia tego ruchu. Wynikiem tych dążeń była fuzja pomiędzy Federacją Związków Zaw. Prac. Umysł. z siedzibą w Sosnowcu z Konfederacją. W najbliższych tygodniach nastąpi prawdopodobnie połączenie Konfederacji z Centralną Organizacją Zwiazków Zaw. Prac. Umysł., co stworzy Centralę obejmującą przeszło 100.000 zorganizowanych członków.

Podkreślić należy, że terenem uzgodnienia poglądów i likwidacji zadrażnień był Naczelny Pracowniczy Komitet Wyborczy, do którego przystąpiła większość działaczy ruchu pracowniczego.

Dalsza współpraca, poprzedzająca fuzję, polega na utworzeniu jednego pracowniczego klubu parlamentarnego, obejmującego 24 posłów i 4 senatorów oraz wydawaniu organu prasowego, narazie tygodnika, p. n. „Jutro Pracy". Fakt, że pracownicy umysłowi mają po raz pierwszy w Polsce oficjalną reprezentację parlamentarną jest dla całego ruchu zawodowego dużym sukcesem.

Stosunki z Władzami P. Z. U. W.

Stosunki z władzami Zakładu, będące zagadnieniem zasadniczem w polityce Związku, oparte były obustronnie na zasadzie wzajemnego porozumienia. W tak kapitalnych dla pracowników zagadnieniach, jak wprowadzenie w życie znowelizowanych przepisów służbowych, jak sprawa funduszu 20%-wego na r. 1931, jak i w całym szeregu innych, drobniejszych spraw, Zarząd Główny spotkał się z zasadniczo przychylnym stanowiskiem Naczelnych Władz Zakładu i ze zrozumieniem ciężkich naogół warunków pracy i płacy personelu Zakładu. Jedynie kwestja nagród indywidualnych w roku ubiegłym wywołała odmienne stanowiska władz Zakładu i Związku, jednakże i ta sprawa rozwiązana zostanie w roku bieżącym po myśli Związku, gdyż p. Naczelny Dyrektor zakomunikował przedstawicielom Zarządu Głównego, że nagród indywidualnych w formie zeszłorocznej stosować nie zamierza, tembardziej, że odpowiednie zarządzenia Państwowego Urzedu Kontroli Ubezp. pozostawiają p. Naczelnemu Dyrektorowi wolną rękę. Sprawa powyższa było od czasu zeszłorocznej decyzji Państwowego Urzędu Kontroli Ubezpieczeń w sprawie redukcji kredytów na zasiłki ogólne przedmiotem szczególnej troski Zarządu Głównego. Kierując wytycznemi uchwalonemi przez Zjazd Delegatów, Zarząd Główny dążył z jednej strony do zniesienia tego ograniczenia na przyszłość, a z drugiej strony do jaknajlepszego rozwiązania sprawy nagród indywidualnych w roku bieżącym. W wyniku tych starań preliminarz budżetowy, przedłożony Radzie P. Z. U. W. przez p. Naczelnego Dyrektora, obejmował fundusz 20%-wy w pełnej wysokości i bez żadnych ograniczeń; Rada uchwaliła fundusz bez większych zmian, przyczem w czasie posiedzenia Rady władze Związku miały możność konferowania z kilku wybitnymi członkami Rady. Gdy budżet Zakładu przesłany został do Ministerstwa Skarbu (P. U. K. U.) dla zatwiedzenia przedstawiciele Związku na kilkakrotnych konferencjach z p. dyr. Łazowskim, oraz w odpowiednich memorjałach mieli możność obrony funduszu 20%-wego, oraz zasady zasiłków ogólnych w wysokości dwóch pensyj rocznie. Fundusz 20%-wy zatwierdzony został przez Ministerstwo bez zwiększych zmian i odpowiednie postanowienia nie zawierają w tym względzie żadnych ograniczeń.

Drugą troską Zarządu Głównego była kwestja zapewnienia pracownikom Zakładu minimum egzystencji, której tabela uposażeń nie daje. Uważając, że uposażenia przywiązane do XI i XII grupy płac, nie dają pracownikowi możności zaspokojenia najprymitywniejszych potrzeb. a nie wyczuwając w r. ub. dogodnej chwili dla wystąpień o odpowiednią zmianę pragmatyki, Zarząd Główny starał się wpłynąć na władze Zakładu w kierunku jaknajszybszego przesunięcia pracowników najniższych kategoryj; w tym też duchu wydane zostały instrukcje dla Zarządów Kół.

I ta akcja Zarządu Związku stopniowo osiąga efekt, tak, że obecnie jest w Zakładzie etatowych pracowników gr. XI-ej — 58, a XII-ej — 5.

Należy przypuszczać, że już w niedalekiej przyszłości, pracowników uposażonych wg. tych kategoryj wogóle w Zakładzie nie będzie.

W wykonaniu uchwał Walnych Zjazdów w sprawie techników szacunkowych akcja Zarządu Głównego szła w dwóch kierunkach: doraźnym — ustanowienie IX grupy płac, jako minimalnej dla egzaminowanego technika i zasadniczym. Ostatnie awanse uwzględniają w znacznej mierze postulaty Zwiazku, choć na tem polu jest jeszcze bardzo dużo do zrobienia, gdyż jeszcze przeszło 100 techników (na ogólną ilość około 260) posiada X grupą płacy. Zasadniczo rozwiązanie kwestji techników niemożliwem było bez uprzedniego, dokładnego zbadania warunków pracy i wysłuchania konkretnych życzeń zainteresowanych. W celu opracowania tego zagadnienia Zarząd Główny powoływał specjalne komisje techniczno-powiatowe. Po różnych przeszkodach komisja przy wybitnym współdziale członka Zarządu kol. W. Nowaka ustaliła wzór ankiety i rozesłała kolegom technikom. Olbrzymi materjał, jaki otrzymano, został już starannie opra-

cowany *) zostanie poddany pod dyskusję Zjazdu.

Z innych drobniejszych spraw udało się Zarządowi Głównemu Związku wystarać się o zniżkę czynszów w domach P. Z. U. W., pożyczkę węglową, ratalne nabycie pożyczki budowlanej i cały szereg innych. Wszelkie starania Zarządu Głównego, zarówno w sprawach ogólnych i indywidualnych utrudnione były w r. ub. ogólnym kryzysem gospodarczym oraz gorszą sytuacją finansową Zakładu.

Działalność organizacyjna.

Przechodząc do spraw wewnętrzno-organizacyjnych należy przedewszystkiem zaznaczyć, że organizacja Związku i jego agend w formie określonej przez ostatni Zjazd nie znalazła uznania ze strony Władzy Nadzorczej Związku — Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej. Żądanie Ministerstwa sprowadza się do wyeliminowania Kasy Wzajemnej Pomocy z ram Związku i utworzenia odrębnej jednostki prawnej, pozostającej w ścisłej łączności organiazacyjnej ze Związkiem. W praktyce nie zmienia to istniejącego stanu rzeczy, wymaga atoli pewnych zmian w Statucie Związku oraz zasadniczego przerobienia przepisów organizacyjnych regulaminu K. W. P.; odpowiednie z władzami państwowemi i będą przedstawione Zjazdowi.

Rok bieżący był dla Związku naszego rokiem jubileuszowym, upłynęło bowiem 25 lat od chwili zorganizowania Związku Pracowników Ubezpieczeń Wzajemnych przez walczących o polskość Instytucji naszych kolegów.

Zarząd Główny Związku uważał za wskazane urządzić uroczysty ochód jubileuszowy, który zaszczycili swą obecnością przedstawiciele Rządu, Władze Zakładu, Centrale Związkowe i bratnie zrzeszenia.

O wszystkich wydarzeniach i poczynaniach Ogół był poinformowany za pośrednictwem „Naszych Spraw", które rozwijały się pomyślnie.

W dziedzinie wewnętrznych stosunków godnem podkreślenia jest fakt całkowitego usunięcia zadrażnień, jakie powstały przed półtora rokiem.

W roku sprawozdawczym przybyło 168-u nowych członków, tak, że ilość członków w dn. 20.III. r. b. wynosi 1257.

Prace Zarządu ilustrują dodatkowo następujące cyfry: posiedzeń Rady 5, posiedzeń Zarządu Głównego od dn. 28.IV. 1930 roku — 16. Członkowie Zarządu Głównego wizytowali w r. ub. 5 Kół (Tarnopol, Łuck, Brześć, Łódź i Kraków).

*) Patrz artykuł na str. 13.

Na początku r. b. w czasie dyskusji budżetowej w Sejmie zgłoszone zostały przez vicemarszałka Polakiewicza 2 wnioski, z których jeden domagał się obniżenia poborów urzędników instytucyj nadzorowanych przez Państwo (a więc i P.Z.U.W.) do wysokości uposażeń urzędników państwowych, a drugi — wzywał Rząd do ograniczenia gratyfikacyj, bilansowych, zasiłków i t. d. do wysokości najwyżej jednomięsięcznych poborów.

Związki pracownicze zainteresowanych instytucyj wszczęły natychmiast za pośrednictwem Polskiej Konfederacji Pracowników Umysłowych i Parlamentarnego Kubu Pracowniczego intensywną przeciwakcję, w wyniku której pos. Polakiewicz pierwszy wniosek wycofał, a drugi znacznie złagodził. Mimo wycofania wniosku, wobec powstałej w Sejmie kwestji obniżki płac urzędników państwowych — powstały wersje o redukcji uposażeń w instytucjach prawnopublicznych. Pogłoskom tym zaprzeczono z najbardziej autorytatywnych źródeł.

Temniemniej w pierwszych dniach marca prezesi Państwowego Banku Rolnego, Banku Gospodarstwa Krajowego i P. K. O. otrzymali od p. Ministra Skarbu polecenie zarządzenia redukcji poborów o 10%. Analogiczne żądanie otrzymał prezes Banku Polskiego, będącego instytucją prywatną.

W tydzień później otrzymał również p. Naczelny Dyrektor P.Z.U.W. żądanie przedstawienia zmian w pragmatyce, zmierzających do obniżenia uposażeń naszych o 10%

Zarząd Główny Związku na pierwszą wiadomość o powyższem zarządzeniu zwrócił się do innych zainteresowanych Zrzeszeń z propozycją wspólnej przeciwakcji. Tegoż dnia odbyła się konferencja, wynikiem której było zasadniczo i kategorycznie odmowne stanowisko Związków w stosunku do obniżek płac. Odpowiednia deklaracja 5 związków podana jest na innem miejscu. Plan dalszej wspólnej akcji został już ustalony, nie może on być jednak w tej chwili, ze zrozumiałych względów podany do wiadomości publicznej. Również treść konferencyj z Panem Naczelnym Dyrektorem w tej chwili nie może być ujawniona.

Rada Związku zebrana na posiedzeniu w dn. 20.III r. b. po wysłuchaniu szczegółowego sprawozdania Zarządu Głównego powzięła jednomyślnie następującą uchwałę:

„Rada Związku akceptując dotychczasową akcję Zarządu Głównego przeciwko ob-

niżce płac pracowniczych poleca prowadzić nadal zdecydowaną akcję przeciwstawiania się obniżce, jako nieusprawiedliwionej ani stanem finansowym Zakładu, ani potrzebami Państwa, gdyż Zakład nie przekazuje żadnych nadwyżek do Skarbu Państwa.

Rada stwierdza, że zważywszy na wielkie obciążenia pracowników podatkami i świadczeniami socjalnemi oraz z uwagi na znaczne zadłużenie — dotychczasowe decyzje p. Ministra Skarbu prowadzą do przeszło 40%-ej zniżki płac.

Rada stwierdza, że poziom płac pracowników P. Z. U. W. jest tak niski, że żadne obniżki, bez doprowadzenia stanu materjalnego pracowników do ostatecznej ruiny, są niemożliwe".

Dalsze uchwały oraz przebieg posiedzenia Rady uznano za poufny.

BILANS NA DZIEŃ 31.XII 1930 R.

STAN CZYNNY	Złote	STAN BIERNY	Złote
1. Gotowizna w Kasie	2578.26	1. Kasa Wzajemnej Pomocy	10178.14
2. Centrala P. Z. U. W.	509.58	2. Fundusz amortyzacyjny ruchom.	6532.64
3. P. K. O.	15.54	3. Różni wierzyciele	649.50
4. Fundacja p. n. Fundusz Pom. Prac. P. Z. U. W.	235.30	4. Sumy Przechodnie	1358.13
5. Ruchomości	6532.64		
6. Różni dłużnicy	1758.35		
7. Sumy Przechodnie	3220.58		
8. Niedobór (r-k Zysków i Strat)	3868.16		
	18718.41		18718.41

Buchalter: **F. Czachowski.**

ZARZĄD GŁÓWNY
Związek Prac. P. Z. U. W.
(—) Jankowski, (—) Erdman, (—) Konarski.

RACHUNEK STRAT I ZYSKÓW.

PRZYCHÓD

1. Pozostałość z roku ubiegłego			3043.83
2. Składki członkowskie			39656.07
3. Dochód z lokalu na ul. Nowogrodzkiej			
wpływy	zł.	4011.81	
wydatki	„	2804.85	1206.96
4. Uzyskane %%			
a) na r-ku lokac. w Kasie Wz. Pomocy za czas od 1.I 1930 do 1.VIII 1930 r.	zł.	1388.60	
b) w P.K.O.	zł.	5.54	1394.14
5. Niedobór			3868.16
			49169.16

ROZCHÓD

1. Przeniesiono z pozostałości r. ub. na			
a) %% na rzecz Kasy Ub.	zł.	160.83	
b) fundusz na akcję kult. osw. (wydawnictwo)	zł.	1000.—	
c) remunerację personelu	zł.	1277.—	2437.83
2. Wydatki administracyjne:			
a) osobowe	zł.	16042.90	
b) rzeczowe	„	1816.25	
c) Walny Zjazd	„	7979.25	
d) Rada Związku	„	2638.80	
e) Zarząd Związku	„	2794.88	
f) prenumerata pism	„	28.35	
g) fundusz dyspozyc.	„	972.40	
h) fundusz do uznania	„	1551.45	33824.28
3. Wydawnictwo wydatkowano	zł.	16163.95	
wpływ za ogłosz. zł. 3771,43 przeniesiono fundusz na akcję kult. osw. zł. 2500.—		6271.43	9892.52
4. Składki do Centralnej Organizacji			1010.—
5. Za %% należne:			
a) Kasie Ubezp. za czas od 1.I 30 do 1.VII 30 r.	zł.	1709.78	
b) Kasie Wz. Pom. od dłużn. salda za czas od 1.VII 30 do 31.XII 30 r.	zł.	294.75	2004.53
			49169.16

Buchalter: **F. Czachowski.**

Związek Prac. P. Z. U. W.
Zarząd Główny.
(—) Jankowski, (—) Erdman, (—) Konarski.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Nowelizacja przepisów służbowych.

W czasie, gdy numer znajdował się już pod prasą, otrzymaliśmy wiadomość, że

p. Minister Skarbu wystąpił z wnioskiem

znowelizowania naszej pragmatyki.

Wniosek ten z innemi Ministerstwami został **uzgodniony w ciągu 2 dni i już w dn. 28 marca r. b. ma się ukazać odnośna uchwała Rady Ministrów w Dzienniku Ustaw.**

Według niesprawdzonych pogłosek powołaną uchwałą **wprowadzona zostanie**

10 proc. zniżka uposażeń

pracowników P. Z. U. W. jak również

dodatku za studja wyższe.

Uchwała ma wejść w życie z dniem ogłoszenia, zaś

zniżka zostanie wprowadzona od dnia 1 lipca r. b.

Oficjalnego potwierdzenia powyższej wiadomości dotychczas nie posiadamy, wydaje się ona jednak prawdopodobną.

Natomiast pogłoski o rzekomo mającem nastąpić rozwiązaniu stosunków służbowych z pracownikami zaliczyć należy do wersyj fantazyjnych, tak obficie w ostatnich czasach kursujących.

Z Kasy Wzajemnej Pomocy.

Bilans Kasy Wzajemnej Pomocy jest na ukończeniu i wykazuje około 10 proc. czystego zysku.

Z uwagi na trudne położenie materjalne pracowników i nieotrzymanie przez nich zasiłku świątecznego

Zarząd Kasy W. P. zaproponuje Zjazdowi wypłacenie zysków gotówką,

w przeciwieństwie do lat poprzednich, kiedy zyski dopisywane były do udziałów.

Pozwoli to pracownikom na

otrzymanie gotówką około 8 proc. od posiadania wkładów.

Resztę zysków pochłonęłyby fundusze zapomogowe, wdowie i. t. p.

Jednocześnie w celu odciążenia budżetów pracowniczych, dotkniętych ostatnią zniżką płac

Zarząd Kasy zaproponuje Zjazdowi obniżenie potrąceń na KWP, zmiejszenie wysokości pożyczek oraz ograniczenie wkładów.

W razie uchwalenia powyższych wniosków przez Zjazd, polityka Kasy Wz. Pom. przyczyni się znacznie do łatwiejszego przetrwania kryzysu.

Z kasy Wzajemnej Pomocy Zw. Pr P. Z. U. W.

KOMUNIKAT.

Zarząd Kasy Wzajemnej Pomocy komunikuje, że przed zamknięciem numeru sprawozdań rachunkowych, oraz ogólnego przygotować nie zdołano.

Na powyższe wpłynęło opóźnienie w nadesłaniu materjałów przez poszczególne Koła, znaczne trudności manipulacyjne w związku z olbrzymiemi obrotami K.W.P., oraz przyśpieszenie terminu Zjazdu.

Wszelkie materjały sprawozdawcze sporządzone zostaną w czasie najkrótszym i przesłane zostaną Kołom przed Zjazdem, a następnie umieszczone zostaną w numerze pozjazdowym „Naszych Spraw".

Z Fundacji p.n. „Fundusz Pomocy Prac. P. Z. U. W."

Stosownie do § 13 Statutu Fundacji, Zarząd Funduszu Pomocy Pracowników P. Z. U. W. zwołuje na dzień 11 kwietnia r. b. w Warszawie przy ul. Kopernika Nr. 36/40

WALNY ZJAZD DELEGATÓW

z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie i wybór przewodniczącego,
2) Odczytanie protokółu z poprzedniego Zjazdu,
3) Sprawozdanie Władz Fundacji,
4) Wybory Władz Fundacji,
5) Wolne wnioski.

Prosimy Zarządy Kół o zwołanie Walnych Zebrań Inspektoratów (Centrali) w celu wyboru delegatów wg. dzielnika 1:50, przyczem nadwyżki ponad 25 liczą się za 50.

Dla uniknięcia nadmiernych wydatków związanych ze Zjazdem, Zarząd Fundacji zwraca się z apelem do wszystkich Kolegów, aby, o ile to będzie możliwe, udzielili pełnomocnictw w sprawach Fundacji kol. Delegatom na Zjazd Związku Prac.

Zarząd Fundacji.

Willa „Oleńka". W dniu 15 kwietnia r. b. upływa termin składania podań o przydział lokalów w willi „Oleńka" w Świdrze na sezon letni 1931 r. (maj — wrzesień).

Lokale przydzielane będą, jak i w latach ubiegłych, w zasadzie tylko na cały sezon letni tj. na czas od maja do września włącznie. W celu umożliwienia korzystania z letniska liczniejszemu gronu reflektantów, niż na to pozwala niewielka liczba lokalów, Zarząd Fundacji będzie uwzględniał również zgłoszenia zbiorowe (t. zn. kilku reflektantów na ten sam lokal w różnych terminach) wszakże z tem zastrzeżeniem, że nie bierze odpowiedzialności za terminowe zwolnienie lokalu w poszczególnych kolejnych terminach i że umowę najmu lokalu zawierać będzie z pierwszym z reflektantów wg. kolejności terminów, nie wnikając w sprawę wzajemnych rozrachunków, przyczem ten pierwszy reflektant ponosi całkowitą odpowiedzialność za całość lokalu i znajdującego się w nim mienia Fundacji.

Lokale wynajmowane będą w pierwszym rzędzie pracownikom P. Z. U. W., a jedynie w braku odpowiedniej ilości zgłoszeń, osobom z poza ich grona.

Willa „Oleńka", oddalona zaledwie o pięć minut drogi od stacji kolei szerokotorowej, malowniczo położona bezpośrednio nad rzeką Świder, posiada własną i czystą plażę, obszerny i pięknie zadrzewiony starym lasem sosnowym ogród-park, w którym mieszczą się w czterech oddzielnych, suchych i czystych budynkach drewnianych, wszystkie lokale willi w liczbie ośmiu.

Każdy lokal wyposażony jest w odpowiednie kompletne umeblowanie, składające się z łóżek meblowych i kuchennych z materacami, stołów, szaf, krzeseł, sprzętów kuchennych, umywalni, dzbanków, kubłów, lamp naftowych i t. p., co niezmiernie ułatwia zainstalowanie się lokatorów, zwalniając ich od konieczności organizowania kłopotliwych i kosztownych przeprowadzek przy wyjeździe na kilkomiesięczny pobyt na letnisko.

Na bieżący sezon ustalone zostały następujące ceny za lokale:

Lokal Nr. 3 — Dwa pokoje z kuchnią i werandą w oddzielnym domku, na parterze, dwa wejścia . . . . zł. 400.—

Lokal Nr. 4 — Jeden pokój z werandą, parter, oddzielny domek . . . . zł. 150.—

Lokal Nr. 5 — Jeden pokój z kuchnią i obszerną werandą, parter, dwa wejścia . . . . zł. 300.—

Lokal Nr. 6 — Jeden bardzo duży pokój z kuchnią i obszerną werandą, parter, dwa wejścia . . . . zł. 350.—

Lokal Nr. 7 — Jeden pokój z kuchnią i werandą, pierwsze piętro . . . . zł. 250.—

Lokal Nr. 8 — Jeden pokój z kuchnią i werandą, pierwsze piętro . . . . zł. 250.—
Lokal Nr. 9 — Jeden pokój z balkonem, pierwsze piętro . zł. 150.—
Lokal Nr. 10 — Jeden pokój z kuchnią i werandą, dwa wejścia, oddzielny domek nad rzeką . . . . zł. 350.—

Uwaga: Przy ewentualnem łącznem wynajęciu sąsiadujących ze sobą lokalów Nr. 7 i 9, względnie Nr. 8 i 9, cena ich wynosić będzie zł. 350.

Zarząd Fundacji nie wątpi, że dzięki powszechnie znanym zdrowotnym walorom jednego z najmilszych letnisk podmiejskich, jakiem jest Świder, b. dogodnemu położeniu i obfitemu wyposażeniu w umeblowanie naszej willi, a nadewszystko b. niskim cenom lokalów, „Oleńka" i w roku bieżącym odpowie należycie swemu przeznaczeniu udostępniając kolegom i ich rodzinom przyjemne spędzenie lata.

Willa „Orla" w Zakopanem. Naskutek nieporozumień, jakie wywołało ogłoszenie nowego regulaminu „Orlej" Zarząd wyjaśnia, że pożądane jest, aby w sprawie przydziału pokojów zainteresowani zwracali się bezpośrednio do Zarządu Fundacji. W wypadkach jednak niemożności uprzedniego porozumienia się z Zarządem, jak np. w razie nagłego i nieprzewidzianego wyjazdu do Zakopanego, przydział pokojów dokonywany będzie na miejscu przez Administrację willi, oczywiście w miarę posiadania wolnych pokojów.

W związku z powyższem przypominamy, że p. Śniegocki z administracją willi nie ma nic wspólnego i tem samem do udzielania jakichkolwiek informacyj w sprawie willi nie jest upoważnony.

W SEZONIE LETNIM, Z POWODU ZMNIEJSZENIA SIĘ WYDATKÓW NA UTRZYMANIE WILLI (OPAŁ I ŚWIATŁO), CENY POKOJÓW ULEGAJĄ DZIESIĘCIOPROCENTOWEJ ZNIŻCE.

Tego, że nasze polskie Tatry piękne są latem, przypominać nie potrzebujemy.

Inicjatywa godna poparcia. W darze od kolegi Marjana Konarskiego willa „Orla" otrzymała piękną, utrzymaną w stylu zakopiańskim, szafę bibljoteczną.

Wspólnem zadaniem naszem byłoby obecnie szafę tę zapełnić, w tej myśli też zwracamy się do Kół, Koleżanek, Kolegów i sympatyków „Orlej", ażeby w miarę możności do tego dzieła się przyczynili przez przesyłanie pod adresem: willa „Orla", Zakopane, ul. Kościeliska — książek o treści beletrystycznej.

O wynikach tej akcji będziemy komunikowali.

Z chlubnej karty. W poprzednim numerze „Naszych Spraw" w rubryce „Nasze bolączki" nieznany nam z nazwiska **„Stary Technik"** przekazuje na cele Fundacji zł. 50 z otrzymanej „nagrody" w ogólnej wysokości 72 zł. 97 gr.

Kol. A. Motylewski z Krakowa przekazał nam całą otrzymaną ze Związku tytułem wierszowego sumę zł. 50.

Kol. E. Wyrostkiewicz z Lublina ofiarował otrzymane honorarjum autorskie w kwocie zł. 10.80 na potrzeby Fundacji.

Za otrzymane ofiary składa Zarząd Fundacji serdeczne podziękowanie.

KRONIKA

KOŁO KIELECKIE.

Zebrani w dn. 17.III. r. b. członkowie Koła Kieleckiego Związku Pracowników P. Z. U. W. postanowili:

1. Wobec zamierzonej przez Rząd redukcji uposażeń pracowników P. Z. U. W. założyć jaknajenergiczniejszy protest.

2. Domagać się od Władz Związku, aby Związek wszelkiemi rozporządzalnemi środkami zabiegał o ochronę interesów zrzeszonych pracowników i w tym celu poczynił jaknajenergiczniejsze starania, mające na celu zachowanie dla pracowników dotychczasowego ich stanu posiadania.

3. Gdyby jednak ofiara ze strony pracowników P. Z. U. W. na rzecz Państwa okazała się konieczną, natenczas zwrócić się do odpowiednich czynników o poczynienie oszczędności w inych pozycjach budżetowych, nie powodujących obniżenia uposażeń.

Zważywszy, że pensje pracowników P. Z. U. W. są niższe niż pracowników pokrewnych instytucji, a od głodowych poborów pracowników państwowych odbiegają nieznacznie i projektowana zniżka nie jest usprawiedliwiona gospodarczo, następnie że zniżka ta nie poprawi budżetu państwowego, przeto jej zastosowanie, bez żadnej korzyści dla społeczeństwa i Państwa, spowoduje niczem nie usprawiedliwioną krzywdę dla szerokich mas kolegów P. Z. U. W., wobec powyższego zakładamy energiczny protest przeciwko jej zastosowaniu, upoważniając jednocześnie Zarząd Główny Związku do poczynienia jaknajdalej idących kroków w celu uchronienia nas od krzywdy, jaka nam grozi, przyrzekając jednocześnie ze swej

strony wykonać wszelkie zarządzenia władz Związku, jakie tenże uzna za celowe zastosować.

KOŁO SOSNOWIECKIE.

Sprawozdanie z działalności Koła Sosnowieckiego za rok 1930 przedstawia się, jak następuje:

1) Ogólna liczba członków Koła wynosi 14-tu, w tej liczbie mężczyzn 9, kobiet 5.

2) Ogólne wpływy kasowe od 31.XII. 1929r. do 31.XII. 1930 r. wynoszą		zł. 1.636.27
a) z tej sumy skł. do Gł. Zw. ½% i 0,7% potrąceń wynosi	zł. 378.94	
b) raty na rzecz Kasy Ubezp.	„ 854.05	
		zł. 1.232.99
Pozostałość, składająca się z potrąceń na rzecz Koła i pozostałości z dawniejszego Koła Sosnowieckiego		zł. 403.28

c) Wpływów na Kasę Wz. Pomocy nie wykazujemy, gdyż takowe bezpośrednio załatwia z Zarządem Inspektorat Wojewódzki i danych w tej sprawie nie posiadamy.

3) Wydatki za ten sam okres wynoszą:

Potrącenia na rzecz Gł. Zw.	zł. 378.94
Raty na rzecz Kasy Ubezp.	„ 854.05
Rozchody Koła Sosnow. na różne potrzeby	„ 107.50
	zł. 1.340.49
Saldo w gotówce na dzień 1.I.1931 roku wynosi jako fundusz Koła	zł. 295.78

Zł. 1636.27 — 1340.49 = zł. 295.78

4) Koło posiadało fundusz z byłego Koła Sosnowieckiego w sumie zł. 103.10

5) Zebrań Koła było 2, a mianowicie: jedno sprawozdawcze w dniu 12.III.1930 r., drugie 12.IV.1930 r. walne zebranie roczne, pozatem 5 konferencyj nieprotokułowanych.

6) Posiedzeń Władz Koła odbyto 7.

7) Koło posiadało bibljotekę w ilości około 200 tomów, którą przy likwidacji Oddziału Sosn. przesłało do Koła Kieleckiego.

8) Czytelni Koło Sosnowieckie nie posiada.

9) Zarząd Koła pośredniczył między członkami i władzami w jednym wypadku, a mianowicie, co do podziału indywidualnych nagród z wynikiem dodatnim.

KOŁO WARSZAWSKIE.

Sprawozdanie za r. 1930.

Po burzliwych przeżyciach roku 1929, rok ubiegły upłynął pod znakiem wewnętrznej organizacji oraz rozwinięcia życia koleżeńskiego i towarzyskiego.

Podwyższenie uposażeń, zdawało się da możność zrównoważenia budżetów pracowniczych na pewien okres czasu. Niestety rok bieżący zadał kłam tym optymistycznym zapatrywaniom. Władze Instytucji dokonały daleko idącej kompresji budżetu, a nawet przeprowadziły częściową redukcję personelu. W ostatnich dniach, jak grom z jasnego nieba, spadła wiadomość o zarządzeniu p. Ministra Skarbu 10% obniżki uposażeń.

W roku sprawozdawczym nastąpiło połączenie dwóch Kół Warszawskich. Współpraca przyniosła wyniki dodatnie. W roku tym było zebrań ogólnych 2, posiedzeń Zarządu 12. Ogólna ilość członków zwiększyła się o 30 osób. Urządzono dwie wieczornice taneczne oraz tradycyjne Jajko Wielkanocne i Opłatek. Chociaż nie wszystkie zamierzenia Zarządu Koła, jak np. wycieczka do Wilna i inne, udało się zrealizować, lecz pocieszamy się tem, że co się nie udało w jednem roku, może się udać w następnym. Bibljoteki Koła znacznie powiększyły swoją objętość i tak: bibljoteka w Centrali o 265 tomów, bibljoteka w Inspektoracie Warszawskim o 135 tomów. Stan bibljoteki w Centrali na dz. 1.I 1931 — 1223 tomów.

Z zamieszczonego niżej bilansu widzimy, że obroty pieniężne Koła, w samej tylko Centrali, osiągnęły kolosalną sumę zgórą pół miljona złotych.

Z poszczególnych pozycyj zasługują na uwagę następujące: dział zakupu towarów za gwarancją Koła, który osiągnął w ciągu roku niespotykaną dotychczas wysokość zgórą 52.000 zł., oraz zaliczki na pobory, wypłacone w imponującej cyfrze zł 93.000.

Pozatem pragnąc ułatwić członkom nabywanie węgla, zorganizowaliśmy zakup tego artykułu w miesiącach letnich i tu, jak widzimy otrzymaliśmy wynik dobry. Wpłacone z tego tytułu kwoty wynoszą zgórą 10 tysięcy złotych.

Nie zaniedbaliśmy również prac o charakterze ogólno - społecznym. Pobraliśmy. składek na L. O. P. P. zł. 869, zapisaliśmy wszystkich pracowników Centrali i Inspektoratu na członków Komitetu Floty Narodowej. Składki z tego tytułu wyniosły w roku sprawozdawczym zł. 423.67, a w roku bieżącym do dnia dzisiejszego zł. 800.27. Pozatem Zarząd Koła ze swoich szczupłych funduszów budżetowych wpłacił na okręt „Dar Warszawy“ zł. 100.

ZWIĄZEK PRACO

KOŁO WARSZAW

BILANS

L. p.	NAZWA RACHUNKÓW	Obroty Winien		Ma	
1	Bilans otwarcia	8749	57	8749	57
2	Sumy przechodnie	9	26	9	26
3	Kasa	155603	98	155234	87
4	Zarząd Centralny P. Z. U. W.	149645	45	149644	30
5	Papiery wartościowe	183	36	5	08
6	Ruchomości	914	50	914	58
7	Pożyczki	93138	03	83065	38
8	Różne				
	1) Komisja Międzyzwiązkowa (kaucja)	150	—		
	2) Sklepik koleżeński	50	—		
	3) Kasa Wzajemnej Pomocy	9540	—	14540	—
	4) Fundusz Pomocy Prac.	2667	50	2667	50
	5) Bibljoteka	825	90	825	90
	6) Flota Narodowa	423	67	423	67
	7) L. O. P. P.	869	—	869	—
9	Składki członkowskie			12756	72
10	Udział Z-du Gł. Zw. w skł. członkowskich	8252	44	4	20
11	Kasa Ubezpieczeniowa	4084	24	4084	24
12	Procenty	475	93	2746	93
13	Pozycje kredytowe: a) różne	52165	78	52165	78
	b) węgiel	10265	08	10265	08
14	Wydatki administracyjne				
	1) Pensje pomocy kanc.	900	—		
	2) Pensje pomocy bibljotekarce	180	—		
	3) Wydaki rzeczowe	350	02	50	02
15	Wydatki na urządz. zebrań towarz.	4220	70	4226	60
16	Wydatki na cele kulturalno-oświatowe:				
	1) subsydjum dla bibljoteki	840	—		
	2) prenumerata pism	333	70	33	70
	3) do uznania Zarządu Koła	622	90	62	90
17	Amortyzacja ruchomości	914	50		
18	Fundusze Koła			5821	19
19	Przewyżka dochodów nad wydatkami	2790	88		
	Razem	509166	39	509166	39

WNIKÓW P.Z.U.W.
SKIE (CENTRALA)
ZA 1930 R.

Salda		Stan czynny		Stan bierny		Straty		Zyski	
Winien	Ma	Winien	Ma	Winien	Ma	Winien	Ma	Winien	Ma
369 11		369 11							
1 15		1 15							
178 28		178 28							
10072 65		10072 65							
150 —		150 —							
50 —		50 —							
	5000 —				5000 —				
	12756 72								12756 72
8248 24						8248 24			
	2271 —								2271 —
900 —						900 —			
180 —						180 —			
300 —						300 —			
	5 90								5 90
840 —						840 —			
300 —						300 —			
560 —						560 —			
914 50						914 50			
	5821 19				5821 19				
2790 88						2790 88			
25854 81	25854 81	10821 19			10821 19	15033 62			15033 62

Z RUCHU ZAWODOWEGO

Z POLSKIEJ KONFEDERACJI PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH.

W dniu 4 b. m. obradował Zarząd Główny Polskiej Konfederacji Pracown. Umysłowych, który po wysłuchaniu sprawozdania Prezydjum o sytuacji gospodarczej i finansowej Państwa, powziął następującą uchwałę:

Trudna sytuacja Państwa, spowodowana kryzysem gospodarczym, przeżywanym od kilku miesięcy, daje powód niektórym czynnikom do szukania sposobu uzdrowienia życia gospodarczego i usunięcia trudności budżetowych w drodze obniżki uposażeń pracowniczych.

W związku z powyższem Zarząd Głowny P. K. P. U. w pełnem poczuciu odpowiedzialności wobec państwowej racji stanu, wyraża przekonanie, że zniżka uposażeń pracowniczych może spowodować zachwianie się równowagi społecznej i pogłębić ostrość przeżywanego kryzysu. Mała bowiem pojemność rynku wewnętrznego spowodowana jest niską zdolnością konsumpcyjną mas pracujących, przez co dalsze obniżanie płac, które jak to wykazały szczegółowe badania organizacyj, są znacznie niższe od przedwojennego parytetu w skali realnej wartości nabywczej zarobków, spowodowałoby jedynie prócz wybitnie ujemnych konsekwencyj społecznych, wynikających z naruszenia jedynego dotychczas czynnika stałego w lawinie zmiennych zjawisk gospodarczych, wybitne pogłębienie kryzysu przez dalsze zmniejszenie zdolności nabywczej rzeszy pracującej, a w konsekwencji i znaczny spadek wpływów skarbowych i t. p.

Nawiązując do zgłaszanych w dyskusji budżetowej w sejmie rezolucyj, zmierzających do obniżenia rzekomo nadmiernych płac pracowników przedsiębiorstw państwowych oraz innych instytucyj gospodarczych Państwa, Zarząd Główny Polskiej Konfederacji Pracowników Umysłowych, ponownie stwierdzając z całym naciskiem bezpodstawność informacyj o rzekomo nadmiernych uposażeniach pracowników tych instytucyj i zakładów, które w istocie rzeczy niewiele odbiegają od niskich nad wyraz płac urzędników administracji państwowej przy braku dodatkowych świadczeń i uprawnień, a w odniesieniu do zarządów i dyrekcyj są znacznie niższe od analogicznych w przedsiębiorstwach prywatnych, uważa obniżki te z punktu widzenia interesów ogólno-państwowych za szkodliwe, ponieważ naruszenie płac pracowniczych, choćby na jednym, najmniejszym odcinku, spowoduje nieobliczalne konsekwencje w postaci masowego obniżania płac we wszystkich innych pracowniczych grupach zawodowych z dalszemi, groźnemi skutkami takiego zjawiska.

***

Zarząd Główny Polskiej Konfederacji Pracowników Umysłowych potwierdzając w całości oświadczenie zarządów zrzeszeń instytucyj finansowych nadzorowanych przez Państwo wyrażając przekonanie, że motywy podane w uchwałach Komitetu Ekonomicznego Ministrów w sprawie obniżenia poziomu płac w instytucjach gospodarczych Państwa, odpowiadając państwowej racji stanu zaleca związkom skonfederowanym kontynuowanie rozpoczętej akcji, a w szczególności uważa za niewskazane ze względów zasadniczych i prawnych podpisywania wszelkich deklaracyj dotyczących redukcji uposażeń.

UCHWAŁY KONGRESU

CENTRALNEJ ORGANIZACJI ZWIĄZKÓW ZAW. PRAC. UMYSŁOWYCH.

W dniu 8 marca r. b. odbył się w Warszawie Kongres Centralnej Organizacji Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych.

Po wyczerpujących obradach na temat aktualnych zagadnień uchwalił Kongres następujące rezolucje o charakterze ekonomicznym:

Kongres C. O., uznając za podstawowe zadania polityki gospodarczej Państwa powiększenie konsumcji wewnętrznej, stwierdzając, że płace ¾ pracowników umysłowych w Polsce stoją poniżej egzystencji i poniżej płac pracowniczych w szeregu krajów europejskich, oraz zważywszy, że:

1) obniżenie płac pracowniczych musi doprowadzić do dalszego obniżenia konsumcji wewnętrznej i zdezorganizowania procesu gospodarczego;

2) że w rękach Rządu są poważne środki do przeciwstawienia się obniżeniu płac, jak polityka eksportowa, taryfowa, kredytowa i t. p.;

3) że obniżenie płac, będących stałą częścią kosztów produkcji, nie może wpłynąć na znaczniejsze obniżenie cen;

4) że obniżenie płac stanowi jedynie przejaw egoistycznej polityki sfer gospodarczych, wyzyskujących kryzys obecny dla wydarcia klasie pracującej w gruncie rzeczy niewielkich zdobyczy, w zakresie zarówno płac, jak i ustawodawstwa socjalnego, nato-

miast nie sięga do właściwego źródła oszczędności, jakiem są zyski kierowników przedsiębiorstw prywatnych, apeluje do Rządu, aby w interesie gospodarki Państwa, zgodnym z interesem klasy pracującej, utrzymał w pierwszym rzędzie płace własnych pracowników oraz użył tych środków, które są w jego dyspozycji, celem powstrzymania obniżki płac w przedsiębiorstwach prywatnych.

Jednocześnie Kongres wzywa organizacje zrzeszone do energicznego przeciwstawienia się zakusom sfer gospodarczych przerzucenia strat złej konjunktury na barki klasy pracującej.

Prócz tego uchwalono szereg rezolucyj domagających się zrealizowania postulatów świata pracy w zakresie polityki socjalnej.

Nowe Władze Centr. Organizacji Zw. Zaw. Pracowników Umysłowych.

W czasie ostatniego Kongresu Centralnej Organizacji Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych dokonano wyboru nowego Komitetu Wykonawczego, w skład którego weszli: prezes pos. S. Dabulewicz, wice-prezesi — M. Grzybowski i W. Leśniewski, sekretarz gen. W. Szczepański, sekretarz St. Gacki, skarbnik M. Marczewski, członkowie: Waśniewska, G. Wirth, J. Winnicki, Nałęcz, Hoppe, Nowakowski, Fromm, Majkowski, Ordoński i Grygołajtys.

NASZA RODZINA

NOWI CZŁONKOWIE.

KOŁO WARSZAWSKIE.
Bolandz Eugenjusz
Karpiński Włodzimierz
Rosiak Stanisław Jan

KOŁO KRAKOWSKIE
Dubanowicz Stefan
Keller Tadeusz
Kuźniarski Janusz
Kwiatkiewicz Marja
Turek Marjan

KOŁO ŁÓDZKIE
Niedźwiedzki Wacław

KOŁO LWOWSKIE.
Jacynicz Władysław

KOŁO POLESKIE.
Budziłowicz Mikołaj

KOŁO WILEŃSKIE.
Grochowski Eugenjusz

KOŁO WOŁYŃSKIE
Ilnicki Piotr
Kosterna Feliks.

ZBIÓRKA NA KOM. FL. NAR.

W związku z poprzedniemi notatkami o wyniku akcji zbiórki na budowę floty komunikujemy dodatkowo, że **Koło Krakowskie,** niezależnie od akcji przeprowadzonej przez Redakcję, zebrało w ciągu roku 1930 **około 1500 zł.** na budowę statku Ziemi Krakowskiej i przekazało odnośną kwotę miejscowemu komitetowi.

Również **Koło Kieleckie** zorganizowało samorzutnie zbiórkę na budowę łodzi podwodnej **„Odpowiedź Treviranusowi“,** która dała kwotę **zł. 159.50** i wpłaciło odnośną sumę za pośrednictwem Redakcji „Ziemi Kieleckiej“.

W kole Warszawskiem w dalszym ciągu zbiórki na Flotę Narodową zadeklarowali ofiary, płatne w ratach miesięcznych

kol.	Fijałkowski R.	zł.	12
„	Jaworski A.	„	12
„	Mess E.	„	12
„	Malinowska Marja	„	6
„	Falkiewiczowa J.	„	6
„	Placha L.	„	6
	Razem		54

OSOBISTE

Do Łaskawych Koleżanek i Kochanych Kolegów.

Wszystkim Koleżankom, Kolegom, Kołom Związku, oraz Głównemu Zarządowi Związku, którzy z okazji mej 35-cioletniej pracy w Instytucji wyrazili mi, bądź to osobiście, bądź też drogą telegraficzną lub listowną, tyle uznania i serca — pragnę niniejszem wyrazić z głębi duszy płynące najserdeczniejsze podziękowania.

Z koleżeńskim pozdrowieniem
Stefan Wilkowski.

Warszawa, w marcu 1931 r.

Jubileusz 25-lecia pracy w Instytucji

W dniu 1 lutego r. b. przypadł jubileusz 25-lecia pracy w Instytucji, wiceprezesa Rady Związku, długoletniego prezesa Koła Kieleckiego, wielce zasłużonego członka Związku, kol. **Jana Kruczka.**

Czcigodny, ogólnie poważany Jubilat, rozpoczął pracę w Zakładzie w dniu 1 lutego 1906 r. w charakterze kancelisty w Zarządzie Centralnym b. Ubezpieczeń Wzajemnych w Warszawie.

W r. 1908 został mianowany sekretarzem biura Taksatora Ubezpieczeń Wzaj. na pow. Kielecki, gdzie pracował do wybuchu wojny światowej. Po ewakuacji władz rosyjskich pozostaje na posterunku, strzegąc powierzonego Mu mienia społecznego do czasu wznowienia Instytucji już pod polskim zarządem w r. 1916. Sprawowanie opieki nad mieniem i aktami biurowemi nie było w owym czasie zadaniem łatwem. Trzeba bowiem pamiętać, że Kielce w tym okresie znajdowały się niemal ciągle w sferze działań wojennych, podlegając ciągłym napadom lotniczym i przechodząc trzykrotne bombardowanie przez strony wojujące.

Jak kol. J. Kruczek spełnił swe trudne zadanie, świadczy fakt, że w r. 1916 placówka kielecka niemal natychmiast po wznowieniu działalności mogła przystąpić do normalnej pracy, wszystkie bowiem księgi i dokumenty pozostały w całości.

Od wznowienia Instytucji pracuje kol. J. Kruczek na dawnem stanowisku do reorganizacji Zakładu w r. 1920, kiedy to powołano Go na piastowane dotychczas stanowisko kierownika referatu pogorzelowego w Inspektoracie Woj. P. Z. U. W. w Kielcach.

W roku 1921 przy powstaniu Związku należał do najczynniejszych organizatorów Koła Kieleckiego. W maju 1922 wybrany został do Zarządu Koła, a w r. 1923 otrzymuje zaszczytny mandat Prezesa Koła, który dotąd ku ogólnemu zadowoleniu sprawuje.

Jednak nie tylko na terenie lokalnym dał się poznać Jubilat. Niemal we wszystkich Walnych Zjazdach bierze udział, w trzech kadencjach Zarządu Głównego należy do jego składu i obecnie również piastuje mandat wiceprezesa Rady Związku.

Na wszelkich zajmowanych dotychczas stanowiskach wykazuje Jubilat całkowite poświęcenie się sprawom ogółu. Nic tedy dziwnego, że zarówno członkowie Koła Kieleckiego, jak i wszyscy, którym dane było zetknąć się z Nim na niwie pracy społecznej, otaczają Go tak wielkiem poważaniem i bezwzględnem zaufaniem.

Wysoce rozwinięte u Jubilanta poczucie



obowiązku służby dla dobra ogółu zmusza Go, mimo nawału prac w naszym Związku, do poświęcania sił swych również innym organizacjom społecznym.

Od roku 1914 bierze czynny udział w ruchu legjonowym, następnie zaś jest jednym z najczynniejszych członków miejscowej placówki P. O. W. Od roku 1927 jest członkiem Zarządu Okręgowego Związku Legjonistów i kierownikiem Bratniej Pomocy. Bierze czynny udział w pracach Związku Strzeleckiego. Od trzech lat pracuje w szeregach spółdzielczych, piastując mandat członka Rady Spółdzielni „Jedność".

Za prace społeczne otrzymał dobrze zasłużone odznaczenia w postaci: Srebrnego Krzyża Zasługi, Krzyża Legjonowego i P. O. W.

W tym tak podniosłym momencie uważamy za swój miły obowiązek złożenia drogiemu Jubilatowi najserdeczniejszych życzeń w imieniu ogółu członków naszego Związku, któremu tak hojnie siły swe i owocną pracę poświęca.

Ad multos annos!

Żyj nam jaknajdłużej, i nadal cenną swą współpracą nas zaszczycaj. Wierzaj, że nie tracisz jej bezowocnie, a żywa sympatja i ogólne poważanie niech Ci będzie choć skromną za nią zapłatą.

OD REDAKCJI

USTĄPIENIE CZŁONKA KOM. RED.

Redakcja otrzymała od kol. St. Moniuszki list treści następującej:

Powołując się na osobistą naszą rozmowę spieszę zakomunikować, że z przyczyn odemnie niezależnych, czuję się zmuszony do zrezygnowania z udziału w Komitecie Redakcyjnym „Naszych Spraw".

Muszę zaznaczyć, że czynię to z prawdziwą przykrością, ale inaczej uczynić nie mogę, gdyż wiem, że obecnie nie umiałbym dawać z siebie nawet tej minimalnej pracy, jaką dotychczas, choć być może nieudolnie, starałem się Szan. Koledze dopomóc.

Przy okazji niech mi będzie wolno, złożyć Sz. Koledze życzenia dalszej owocnej pracy dla pisma, którego poziom potrafił Kolega tak znacznie podnieść.

Łączę koleżeński uścisk dłoni

W-wa, dn. 20.2. 31 roku. (—) St. Moniuszko.

***

Przyjmując z prawdziwą przykrością do wiadomości rezygnację kol. St. Moniuszki, Komitet Redakcyjny poczuwa się do obowiązku złożenia Mu w tej drodze wyrazów serdecznego podziękowania za dotychczasową, tak czynną i owocną współpracę i pozwala sobie wyrazić nadzieję, że Sz. kol., chociażby tylko dorywczo, będzie nadal nas swą cenną współpracą zaszczycał.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Kol. Mar. Nie skorzystaliśmy dotąd z nadesłanych feljetonów, gdyż nie mają one charakteru aktualnego i nie tracą na wartości w razie odłożenia. Musieliśmy dać pierwszeństwo tym, któreby już do następnych numerów nie nadawały się ze względu na cechę aktualności.

Artykuły na tematy fachowe zasadniczo nadają się do naszego pisma, chętnie je przeto umieścimy.

Kol. W. J., Kielce. Dziękujemy za pozyskanie prenumeraty. Należność prosimy wpłacać na r-k Zarządu Głównego z wyraźnem zaznaczeniem przeznaczenia. Inspektorat przekaże należność na r-k w Centrali.

Jowisz. Nie możemy umieścić. Nazwisko autora musi być Redakcji znane. Można się zwrócić do redaktora prowincjonalnego.

Nie. I my też nie.

Kol. Dm., Tarnopol. Pomysł Kolegi wystarania się zwolnienia z pod przymusu ubezpieczenia w Kasie Chorych wszystkich pracowników VI gr. płacy i wzwyż, jako osób na kierowniczych stanowiskach, spotkał by się prawdopodobnie z b. przychylnem stanowiskiem zainteresowanych. Również i Instytucja skorzystała by, oszczędzając znaczne sumy na dopłatach. Z drugiej jednak strony wątpliwem jest, aby Kasy Chorych zgodziły się na potraktowanie wspomnianych pracowników jako kierowników — są już przykłady, że w takich wypadkach Kasy Chorych zajmują stanowisko odmowne. Nie należy też zapominać, że Związek nie powinien dążyć do kurczenia ubezpieczeń społecznych, jego zadaniem jest dążyć do takiego ulepszenia i usprawnienia tych instytucyj, aby sały się one przydatnemi i potrzebnemi pracownikom.

Autentycznie. Aczkolwiek nie wątpimy, że opisywane zdarzenia są autentyczne, jednak notatki nie możemy drukować, nie znając nazwiska autora.

***

Redakcja prosi kolegów autorów artykułów:

„Sylwester w Brześciu n/B" Nr. 1 (2) z roku 1930 i

„Inspektor pow. ma głos" Nr. 2 (3) z roku 1930

o podanie swych nazwisk i adresów celem przesłania należnego Im honorarjum autorskiego.

Od kol. M. Konarskiego otrzymaliśmy następujące pismo:

Z sumy 600 zł., otrzymanych ze Związku za drugie półrocze 1930 roku tytułem przyznanych mi przez Radę Związku poborów skarbnika, wydatkowałem na

1) kupno stylowej szafy bibljotecznej dla willi „Orla" zł. 288.—
2) Prenumerata „Tygodnika Ilustrowanego", książki, mapa Tatr zł. 63.50
3) gry towarzyskie dla „Orlej" (dwie talje kart, pudełko do kart, szachy i warcaby). zł. 23.10
4) płyty i igły do gramofonu w „Orlej" zł. 32.50
5) fundusz wyborczy zł. 150.—
6) pokrycie manca, jakie miałem w Kasie w tym okresie zł. 42.90

Razem zł. 600.—

Skarbnik Zarządu Gł. Związku
M. Konarski.

WYDAWNICTWA NADESŁANE

JUTRO PRACY.

Z prawdziwą satysfakcją notujemy zaszłe ostatnio w życiu pracowniczem wydarzenie o niepowszedniej doniosłości.

Pracownicy umysłowi zdobyli się wreszcie na wydawnictwo, zakrojonę na większą skalę. Powstał w Warszawie wspólny organ pracowników państwowych, prywatnych i samorządowych. „Jutro pracy".

Kierownictwo redakcji objął Kol. Kazimierz Golde, chlubnie znany redaktor „Pracownika", współpracę wydawnictwu zapewnili wszyscy niemal wybitniejsi działacze ruchu pracowniczego.

Już sam skład redakcji wskazywałby, że mamy do czynienia z imprezą poważnie przygotowaną i dojrzałą w zupełności do spełnienia doniosłej dla pracowników roli. Cztery numery pisma, dotychczas wydane, w zupełności potwierdzają powyższe założenie.

Nie będziemy tu omawiać treści poszczególnych numerów. Znają ją koledzy prenumerujący to pismo, ci zaś, którzy dotąd jeszcze ociągają się, niech je jaknajszybciej zaabonują, a z pewnością nie będą tego żałowali.

Cieszymy się szczerze, że pracownik umysłowy, dotąd wielki niemowa, zabrał głos. W czasach gdy wszystkie niemal warstwy i ugrupowania społeczne przez swe liczne i bogate organy wielkim głosem, a często nadmiernym krzykiem domagają się dla siebie różnych praw i przywilejów, nie mógł pracownik umysłowy zachowywać nadal „dostojnego milczenia" zbyt drogo nas ono dotąd kosztowało, jeszcze więcej zapłacilibyśmy w przyszłości.

Wierzymy, że „Jutro pracy" należycie spełni swe wielkie zadanie przemawiania w imieniu, a nie do pracowników umysłowych.

O ile z pierwszych numerów wydawnictwa można było mieć pewne wątpliwości co do tenoru pisma, o tyle ostatnie dwa numery wszelkie wątpliwości w tym względzie rozpraszają. Pismo nabiera rumieńców i zaczyna żywo pulsować.

Żałować tyko wypada, że w tytule nie figuruje „organ organizacyj..." Przypuszczamy jednak, że pismo to przyczyni się do zunifikowania ruchu pracowniczego i stanie się wkrótce organem urzędowym zjednoczonych organizacyj pracowniczych.

HUMOR

Poszukuję odpowiedniej partji dla mojej koleżanki posiadającej niżej wyszczególnione zalety i walory:

Budowa — mur pruski,

Wierność — 10% (papa nie konserwowana),

Wysokość — 168,

Szerokość — więcej nawet niż proporcjonalna,

Długość — tylko wymagań w stosunku do kandydata, a więc: 1000 zł. pensji miesięcznie, willa na Żoliborzu i piękne prahistoryczne nazwisko.

Pozatem wartość kandydatki wg. szczegółowego szacunku wynosi:

Trzy tysiące długu, mieszkanie dwu pokojowe do spółki z mamusią, jedna pożyczka budowlana i w chwili szczęśliwego i spokojnego zgonu 1000 zł. odszkodowania dla dotkniętego tym strasznym ciosem.

Na stan wdowi — 25%.

Wartość się zwiększa ze względu na małą i żywą przybudówkę rodzaju żeńskiego lat 9 z prawami kształcenia na koszt wybranego przez lat siedem.

Poważne i nieanonimowe zgłoszenia pod „Przebudzenie Wiosny" do Administracji „Naszych Spraw".

Pośrednictwo rodziców lub opiekunów mile widziane.



kol. St. Werth.

Kupujcie tylko w firmach, które się u nas reklamują.
Przy zakupach powołujcie się na ogłoszenia w „NASZYCH SPRAWACH".

Wszystkim naszym czytelnikom zasyłamy najserdeczniejsze życzenia

WESOŁYCH ŚWIĄT

REDAKCJA

WARUNKI PRENUMERATY.

Rocznie	zł. 12
półrocznie	zł. 6
kwartalnie	zł. 3
miesięcznie	zł. 1
Numer pojedyńczy	zł. 1
numer specjalny	zł. 2

CENY OGŁOSZEŃ.

	zwykłe	w tekście
1/1 strony	200	300
½ strony	100	150
¼ strony	60	80

Prospekty reklamowe 150 zł.
W abonamencie przy 2-5 ogł. 10% rabatu.
Na okładce drukiem kolor. 25% drożej.

REDAKTOR: HENRYK HERMANOWSKI.

Druk Zakł. Druk. W. Piekarniaka, Ordynacka 3, tel. 644-59.